PHU „AnArt"
ZAPRASZA NA GIEŁDĘ MEBLOWO-TELEWIZYJNĄ
ORAZ SPRZĘTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO
Bezpłatna dostawa z wniesieniem do domu
Przemyśl, ul. ZWM 17 / Klub Zakładów Płyt Pilśniowych

TYGODNIK REGIONALNY

ŻYCIE PRZEMYSKIE

ukazuje się od 8 XI 1967 r.

Nr 10 (1210) 6 MARCA 1991 r. CENA 900 zł

„NA STARYM OJCÓW SZLAKU"

Z Inspektoratu AK Przemyśl do łagrów w ZSRR

Ocenia się, że z terenu Podokręgu AK Rzeszów, w skład którego w 1944 r. wchodził Inspektorat Rejonowy AK Przemyśl, w okresie od momentu zajęcia tych terenów w lecie 1944 r. przez armię radziecką, do stycznia 1945 r. wywieziono do łagrów w ZSRR około 2500 obywateli polskich, przeważnie żołnierzy Armii Krajowej.

Inspektoratowi Rejonowemu AK Przemyśl podlegały w lecie 1944 r. obwody: Przemyśl, Jarosław, Przeworsk i Łańcut — liczące razem około 15 000 żołnierzy Armii Krajowej, którzy mieli odtwarzać 38 pp., 39 pp., i 24 pal. oraz oddziały sztabowe 24 DP AK.

Podstawą „prawną" aresztowań obywateli polskich przez NKWD była zbrodnicza umowa zawarta 26 lipca 1944 r., w imieniu PKWN, przez Edwarda Osóbkę-Morawskiego z rządem ZSRR. Umowa ta, artykułem siódmym, oddawała pod jurysdykcję radzieckich sądów wojskowych obywateli polskich w tzw. strefie „operacji wojennych". Na tej podstawie NKWD dokonało m.in. mordów w więzieniu w Rzeszowie, w „Katyniu Rzeszowskim" w Turzy i w „Katyniu Sandomierskim" w Byszówce koło Klimontowa. Współuczestniczyli w tym berlingowcy, których specjalna grupa, wyznaczona do mokrej roboty, była przeszkolona przez NKWD w Kujbyszewie. Szefowie urzędów bezpieczeństwa: w Łańcucie (J.Łężny), w Przeworsku (Władysław Łężny) i w Przemyślu (Antoni Zaręba) — byli wychowankami NKWD z Kujbyszewa.

Polskie władze bezpieczeństwa (UB i MO) były w pełni podporządkowane NKWD, wykonywały wszelkie z tego źródła płynące rozkazy i — z własnej inicjatywy — pełniły funkcje konfidenckie przekazując informacje o polskich patriotach.

Polacy przeznaczeni do wywozu do łagrów w głąb ZSRR byli zwożeni z więzień UB i NKWD z terenu całego ówczesnego województwa rzeszowskiego, jak również i z Sandomierszczyzny — z przyczółka baranowskiego, do Przemyśla-Bakończyc, gdzie (w dawnych stajniach 22 pułku artylerii lekkiej) formowano transporty kolejowe. Z Bakończyc wysłano trzy takie transporty.

Pierwszy transport odszedł nocą 4 na 5 października 1944 r. do Riazania i składał się z 73 żołnierzy i oficerów AK. Drugi transport, największy, wysłano 23 listopada 1944 r., który dotarł do Borowicz 4 grudnia 1944 r. i składał się z około 1600 osób. Trzeci transport wysłano w nocy 13 na 14 stycznia 1945 r. do Stalinogorska i składał się z około 800 osób.

W Borowiczach i Stalinogorsku były kompleksy łagrów o różnych nazwach. W lecie 1946 r. część łagrowiczów przewieziono z Borowicz do łagrów w Świerdłowsku na Uralu.

Wywiezieni w tych transportach Polacy wracali do kraju jesienią 1945r., wiosną 1946 r. oraz w 1947 r., część ich jednak była więziona aż do 1955 r. Wielu nigdy nie wróciło, szczególnie z transportu wysłanego do Borowicz. W łagrach tego kompleksu wiosną 1945 r. zmarło z głodu, wycieńczenia i chorób — głównie z powodu biegunki, bardzo wiele osób. Szacuje się, że około 20-30 % wywiezionych nigdy nie wróciło do swoich rodzin.

Żadne słowa nie mogą oddać ogromu doznanych krzywd, upokorzeń i cierpień polskich zesłańców.

Lista, której druk rozpoczynamy na str. 6, jest próbą ustalenia imiennego wykazu ludzi, którzy pojechali „starym ojców szlakiem" tylko dlatego, że byli Polakami, żołnierzami Armii Krajowej, wiernymi złożonej przysiędze i posłuszni emigracyjnym władzom polskim walczącym o integralną całość ziem Rzeczypospolitej i jej niepodległość.

ANDRZEJ ZAGÓRSKI

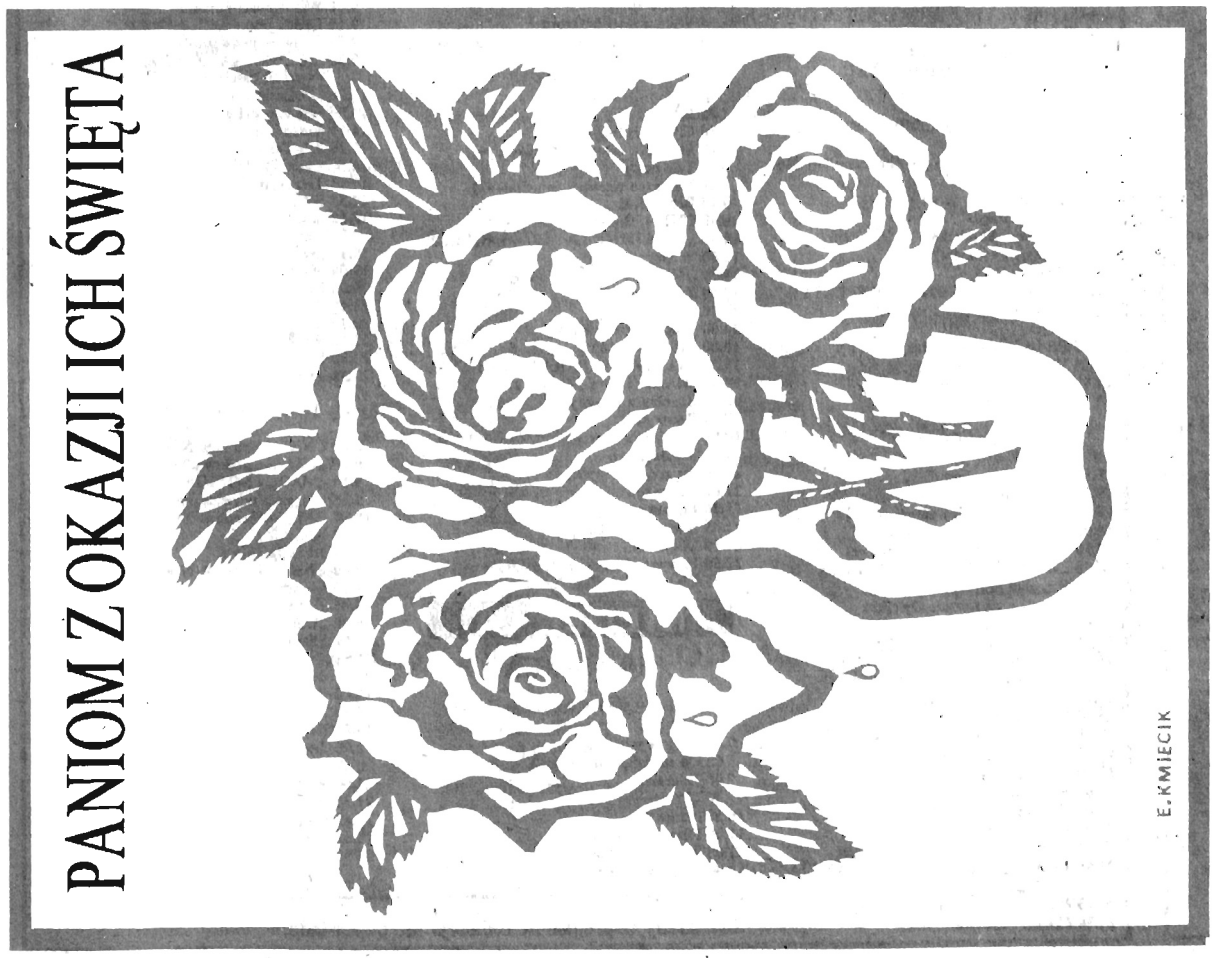

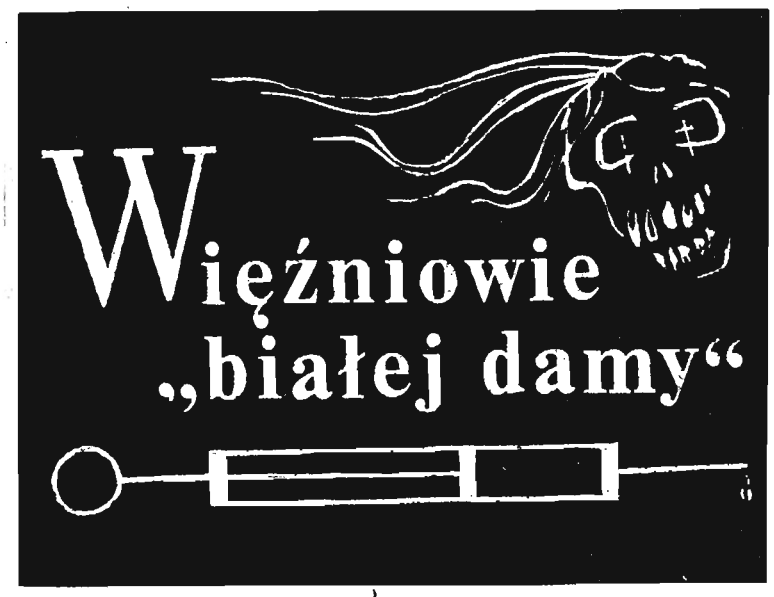

KIEDYŚ — jak przypomina sobie jej bliski znajomy — była nawet niebrzydką dziewczyną, pełną życia. Miała zapewne sporo planów. Na początku lat osiemdziesiątych zaangażowała się mocno w działalność tworzącego się wówczas związku zawodowego „Solidarność". Stan wojenny był dla niej ciosem. I podobno w t e d y popadła w depresją, ponoć w t e d y zaczęła brać narkotyki. Dzisiaj, z perspektywy wielu lat, znajomi przypuszczają jednak, że jej tragiczna przygoda z „białą damą" zaczęła się chyba znacznie wcześniej, ale Maria potrafiła ukryć to przed znajomymi.

— Tak, wówczas była szansa, by jakoś się otrząsnąć, nie wpaść w nałóg, z którego — jak pokazuje życie — często nie ma drogi powrotnej — mówi znajomy Marii.

Niestety, brnęła dalej. Załamanie pogłębiło rozstanie się z Michałem, na jej samopoczucie dobrego wpływu nie miały także dość częste wizyty panów z — jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli — policji politycznej, bo nasza bohaterka miała przecież solidarnościową przeszłość i dalej prowadziła działalność w nielegalnych wtedy strukturach.

Staczała się coraz bardziej, choć w chwilach „trzeźwości" mówiła, że chce przestać, że na pewno uda się jej zerwać „przyjaźń" z „kompotem". Tak mówiła, a za parę dni przychodziła do znajomych pożyczać pieniądze, bo brakowało jej na... jedzenie. Nie chciała jednak skorzystać z zaprosin do stołu, bo z reguły gdzieś zaraz musiała iść. Znajomi dobrze wiedzieli na co potrzebuje pieniędzy, niezorientowani czasem ją wspomagali.

Maria nigdzie nie pracowała, a na narkotyki nie mogła jej wystarczyć skromna renta matki.

* * *

Podobno tylko w samym Przemyślu jest kilka punktów produkcji „kompotu". Ci, którzy produkują, też „ćpają", ale nie przedawkowują, gdyż muszą pilnować interesu. „Działka" (2-5 cm^3) kosztuje obecnie ponoć 10-15 tys. zł i nakromanowi starcza na jakieś 2-4 dni. Surowcem do produkcji jest słoma makowa, z nabyciem której w Przemyskiem raczej nie ma problemów. Będzie jeszcze łatwiej w br., gdyż przestają obowiązywać niektóre obostrzenia w uprawie maku. Z tego powodu niepokoją się policjantki z Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji, zajmujące się problematyką narkomanii. I zastanawiają się jak zapobiegać tej patologii, skoro łatwiejszy ma się stać dostęp do s ł o m y, skoro wiele instytucji mających zajmować się m.in. tą problematyką, nie ma na ten cel pieniędzy, skoro niespójne są przepisy w tej materii, skoro narkomanami w Przemyskiem na dobrą sprawę zajmuje się jedna tylko poradnia w Jarosławiu, skoro...

* * *

— Maria na początku brała leki uspokajające, bo miała do nich dostęp (zagraniczne paczki), no a później już jej to nie starczało — mówi jej znajomy.

Z dość atrakcyjnej dziewczyny coraz bardziej robił się wrak kobiety. Żyła z żebraniny (w Przemyślu nie było chyba Kościoła i związku wyznaniowego, który by jej nie pomagał), coraz częściej też kradła, np. na bazarze, ale któż chciał wzywać policję, gdy łapał za rękę szkielet kobiety, w łachmanach, prawie że bezzębnej...

* * *

Na koniec ub. r. w Przemyskiem policji znanych było 106 narkomanów (w porównaniu do 1989 r. przybyło ich 16 — głównie w grupie narkomanów nałogowych). Z danych tych wynika, że spadła liczba narkomanów do 20 roku życia, a liczba tych do 17 lat nie przekracza 5%. Ogromna większość spośród 106 osób (ok. 70%) nigdzie nie pracuje i nie uczy się. W ub. r. policja ujawniła 9 grup narkomanów oraz 12 melin ich grupujących i zajmujących się rozprowadzaniem środków odurzających.

Także w ubiegłym roku szkolnym wśród 220 uczniów kilku szkół średnich w Przemyskiem przeprowadzono anonimową ankietę, w której odpowiadali oni na pytanie: **„Jaki jest stan zagrożenia narkomanią w województwie?"**. Tylko 4 ankietowanych odpowiedziało, że miało kontakt z „używką", 25% przyznało, że zna osoby w jakimś stopniu uzależnione od narkotyków. Środki odurzające indagowani nazywali „herą", „kompotem", „maryśką", „białą damą". Z informacji przygotowanej przez Kuratorium Oświaty i Wychowania, a dotyczącej m.in. realizacji ustawy o zapobieganiu narkomanii napisano, że **„dyrektorzy szkół zarejestrowali (...) 26 uczniów odurzających się, w tym jeden przebywał na leczeniu szpitalnym (podobnie jak w 1989 r.)"**.

* * *

Gdy już Maria znikąd nie mogła zdobyć pieniędzy na kolejną „działkę", to niemalże błagała znajome staruszki, by szły do lekarza po recepty na środki przeciwbólowe, bo ją strasznie bolą... zęby. I starsze panie najczęściej

ciąg dalsz na str. 3

Z ZDARZENIA

22 LUTEGO

* Wykorzystując nieuwagę personelu sklepu „Irex" w Jarosławiu, złodziej ukradł magnetowid „Samsung".

* Trzy osoby zgłosiły policji, że dwa dni wcześniej, okradziono je na dworcu PKS w Przemyślu. Doliniarką okazała się cyganka z Zamościa, przy której znaleziono jeden ze skradzionych portfeli z zawartością 85 tys. zł.

23 LUTEGO

* Odbyła się II tura Wojewódzkiego Kongresu Porozumienia Centrum (na pierwszą, 2 lutego, nie dojechali delegaci z Lubaczowa i Przeworska). Do wybranych poprzednio 3 delegatów na I Krajowy Kongres PC dołączył Bogusław Dawnis. Uczestnicy obrad przyjęli oświadczenie, w którym poparli dążenia Społecznego Komitetu Obrony Kościoła OO. Karmelitów Bosych w Przemyślu, który przeciwstawia się decyzji władz kościelnych o przekazaniu tej świątyni Cerkwi Bizantyjsko-Ukraińskiej.

24 LUTEGO

* W Horyńcu-Zdroju odbyły się wybory uzupełniające do Rady Gminnej (poprzedni radny zrzekł się mandatu). Na 179 uprawnionych — do urn poszło 41 osób, spośród których 23 głosowały na Jana Samojednika, kandydata niezależnego (członek KO „Solidarność" Zbigniew Banas uzyskał 12 głosów).

* Dostawcy mleka z gmin Dubiecko i Dynów powołali Samodzielną Spółdzielnię Mleczarską w Harcie na bazie zakładu, który do tej pory pracował w strukturach przemyskiej OSM.

* Pod nieobecność domowników, do jednego z mieszkań na I piętrze przy ul. Legionów w Jarosławiu wszedł, przez balkon, złodziej i ukradł m.in. złotą biżuterię oraz odzież wartości około 10 mln złotych.

25 LUTEGO

* Jeśli przed pałacem biskupów przemyskich obrządku łacińskiego pojawia się pikieta, to jest to wydarzenie na poły sensacyjne. Demonstrację zorganizował Społeczny Komitet Obrony Kościoła OO. Karmelitów Bosych, który w ten sposób protestuje przeciwko decyzji władz kościelnych o przekazaniu tego obiektu Cerkwi Bizantyjsko-Ukraińskiej. Trzy dni wcześniej list w tej sprawie do nuncjusza apostolskiego w Polsce wysłał przewodniczący Zarządu Regionu Ziemi Przemyskiej NSZZ „Solidarność". Poinformował w nim, że działacze niektórych komisji zakładowych zapowiadają strajki głodowe w świątyniach, jeśli decyzja władz kościelnych utrzymana będzie w mocy.

* Dwa wypadki w Orłach na szosie E-40 — najpierw pijany pieszy zatoczył się i wpadł pod koła kamaza, a godzinę później inny piechur wpadł pod koła robura. Obydwaj do znali ciężkich obrażeń.

* W Jarosławiu na ul. Kruhel Pełkiński dwóch mężczyzn napadło późnym wieczorem na jednego z mieszkańców wracającego do domu i zabrało mu 2 mln zł. Sprawców zatrzymano.

* 23 lutego byli na imieninach w Wacławicach. Jeden z biesiadników zmarł następnego dnia, drugi w dzień później. Przyczynę zgonów (upatruje się w zatruciu) wyjaśni śledztwo.

26 LUTEGO

* Pieszego, idącego poboczem ul. Lwowskiej w Przemyślu, potrącił samochód, prawdopodobnie duży fiat. Kierowca odjechał z miejsca wypadku zostawiając ofiarę ze złamanym obojczykiem.

27 LUTEGO

* W Zarzeczu odbyła się narada w sprawie budowy wspólnego ujęcia wody dla gmin: Gać, Przeworsk i Zarzecze. Ratyfikowano wcześniejszą umowę z inwestorem zastępczym (WZIR w Jarosławiu) oraz ustalono konieczność zawarcia międzygminnego porozumienia komunalnego w kwestii budowy, pozyskiwania funduszy (potrzeba około 2,5 mld zł), budowy i eksploatacji przyszłego ujęcia. Jeszcze w bieżącym roku mają być oddane do użytku wodociągi wiejskie dla około 800 gospodarstw w Żurawiczkach, Maćkówce i Urzejowicach.

* O godz. 6.30 doszło do niecodziennego wypadku. Przy ul. Borelowskiego w Przemyślu rowerzysta najechał na... zaparkowanego malucha. Cyklista ze złamaną kością strzałkową nogi trafił do szpitala.

* W nocy włamano się do prywatnego sklepu „International" przy ul. Słowackiego w Przemyślu, skąd zginął sprzęt audiowizualny wartości 10 mln zł.

WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUGOWO — WYTWÓRCZA w PRZEMYŚLU, ul. Ratuszowa 10 a

ogłasza

przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu „Nysa T-552", nr rej. PRA 452 K, rok prod. 1980, cena wywoławcza — 18 200 000 zł.

Przetarg odbędzie się 20 marca 1991 r. w Zakładzie Pralniczym — Przemyśl, ul. Lelewela 4.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej w kasie spółdzielni najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku niedojścia do I przetargu o godz. 10, II przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 11.30

Pojazd można oglądać 18 i 19 marca w godz. 9 - 12 w Zakładzie Pralniczym przy ul. Lelewela 4.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-067

ŻYCIE PRZEMYSKIE
TYGODNIK REGIONALNY

Numer oddano do drukarni 26 II, bloki 28 II i 4 III 1991 r.

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe, Rzeszów, ul. Hoffmanowej 3.

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny — Zygmunt Marciak. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 22-00 i 73-84.

OGŁOSZENIA przyjmuje sekretariat redakcji i biura ogłoszeń w kraju.

DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca" w Przemyślu.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964

TV na TYDZIEŃ

ŚRODA

6 MARCA

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.35 Przyjemne z pożytecznym
10.00 „DYNASTIA" — serial USA
10.55 Aktualności Telegazety
11.00 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video — Top
16.20 Kino nastolatków
16.50 Sami o sobie
17.15 Teleexpress
17.35 Biznes
18.00 10 minut
18.10 Klinika zdrowego człowieka
19.15 „Wodnik Szuwarek"
19.30 Wiadomości
20.05 „DYNASTIA"— serial USA
21.00 Studio sport
22.50 Wiadomości wieczorne
23.10 Język angielski (18)

PROGRAM II

8.00 CNN — Headline News
8.10 Ulica Sezamkowa
9.10 „CZTERDZIESTOLATEK" — film TP
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.00 „HAZARD" — węg. film fab.
12.40 Muzyczne wizyty
13.10 Magazyn narciarski
13.40 Express gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.20 Przegląd prasy
14.30 Repetycje
15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 Dookoła świata
16.30 Przeboje na smyczki
17.00 „ZMIENNICY" — serial obycz. TP
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „M.A.S.H." — serial USA
19.00 Reportaż
19.20 Wojna o pokój
19.30 Język francuski (15)
20.00 Temat na dziś i na jutro
20.45 Koncert muzyki indyjskiej
21.00 Ze wszystkich stron
21.30 Panorama dnia
21.45 „W LABIRYNCIE" — serial TP
22.15 Telewizja nocą
23.00 Sport
23.10 „Dramat w Bydgoszczy" — rep.
23.30 CNN — Headline News

CZWARTEK

7 MARCA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Sto lat
9.20 Domowe przedszkole
9.45 „HERKULES POIROT, DETEKTYW" — serial ang.
10.55 Aktualności Telegazety
11.00 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video — Top
16.20 „Kwant" a w nim „O naturze rzeczy"
17.15 Teleexpress
17.35 Podróże na Kresy: „Za Zbruczem" — film dok.
18.00 10 minut
18.10 „Było, minęło"
18.45 Magazyn katolicki
19.15 „Przygody jeżyka"
19.30 Wiadomości
20.05 „HERKULES POIROT, DETEKTYW" — serial ang.
20.55 Pegaz
21.25 Program publicystyczny
22.25 Wiadomości wieczorne
22.40 Jazz Jamboree'90
23.15 Język angielski (48)

PROGRAM II

8.10 „Ulica Sezamkowa"
9.10 „W LABIRYNCIE" — serial TP
9.40 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.00 „W PRZEDEDNIU" — film radz.
12.50 Przegląd prasy
13.00 Wrocław na antenie Dwójki
14.00 CNN — Headline News
14.15 Szczecin na antenie Dwójki
15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 „Blizny" — film dok.
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „CUDOWNE LATA" — serial USA
19.00 Reportaż
19.30 Język niemiecki (18)
20.00 Studio sport
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Perły z lamusa: „NIETOLERANCJA" (2) — film USA
23.15 Rozmowy z Czesławem Miłoszem
23.30 CNN — Headline News

PIĄTEK

8 MARCA

PROGRAM I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Szkoła dla rodziców
9.55 „KARIERA NIKODEMA DYZMY" (4) — serial TP
10.55 Aktualności Telegazety
11.00 Telewizja edukacyjna
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 „Cojak"
16.45 „Ciuchcia"
17.15 Teleexpress
17.35 Raport
18.00 10 minut
18.10 „KARIERA NIKODEMA DYZMY" — serial TP
19.00 Od „Kapitału" do kapitału
19.15 „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.05 „NA SKRZYDŁACH ORŁÓW" (4) — film USA
21.05 Weekend w Jedynce
21.15 „New York, New York" — rep.
22.20 Wiadomości wieczorne
22.35 Studio sport

PROGRAM II

8.00 CNN — Headline News
8.10 Ulica Sezamkowa
9.10 „KUSZA" — serial USA
9.35 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
11.00 Program o sztuce
12.00 Polacy: „Rektor Jan Englert" — film dok.
12.50 „CRIME STORY" — serial krym. USA
13.40 Ekspres gospodarczy
14.00 CNN — Headline News
14.20 Przegląd prasy
14.30 Katolicki magazyn młodzieżowy
15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 „KUSZA" — serial USA
16.30 Wzrockowa lista przebojów
17.00 „PRZYCHODNIA WSZELKICH DOLEGLIWOŚCI" — serial austral.
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Program z Ośrodka TP Kraków
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „CRIME STORY" — serial krym. USA
22.55 Program o sztuce
23.45 CNN — Headline News

SOBOTA

9 MARCA

PROGRAM I

7.45 Tydzień na działce
8.15 Piłkarska kadra czeka
8.35 Ziarno
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Wiatrak
10.40 Na zdrowie
11.00 Wojskowa służba kobiet
11.25 „W stronę Tatr" — film dok.
12.00 Wędrówki dalekie i bliskie
13.30 Magazyn ekologiczny „Żyć"
14.00 Walt Disney przedstawia...
15.15 Koncert na rzecz chorych na AIDS
16.15 „Śladami Aleksandra Fredry" — film dok.
16.45 Rock Express
17.15 Teleexpress
17.35 Tele audio video
18.00 W sztucznym świetle
18.20 Butik
18.50 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.05 MIASTECZKO TWIN VEAKS" — serial USA
21.40 Kontra punkt
22.05 Studio sport
22.35 Wiadomości wieczorne
22.55 „PAJĘCZA SIEĆ" (1) — film sens.

PROGRAM II

7.25 Kaliber
8.00 CNN - Headline News
8.10 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.35 Tele narty
9.05 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.15 Benny Hill
10.00 CNN - Headline News
10.40 „CUDOWNE LATA" — serial USA
11.05 W świecie ciszy
11.30 „TĘCZA" (2) — film ang.
12.30 Zwierzęta świata
13.00 „5-10-15"
14.00 Program rozrywkowy
15.00 Magazyn „102"
15.30 „SANTA BARBARA" - serial USA
17.00 Godzina z Ewą Błaszczyk
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Benny Hill
19.00 Uśmiech z Galicji
19.30 Studio sport
20.20 Program rozrywkowy
21.00 Co czytać?
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę
21.50 „TĘCZA"
22.50 Koncert piosenki żydowskiej
23.40 CNN — Headline News

NIEDZIELA

10 MARCA

PROGRAM I

7.30 Kraj za miastem
7.55 Od niedzieli do niedzieli
9.00 Teleranek
10.30 „Przerwana cisza"
10.55 Notowania
11.20 Film przyrodniczy
12.05 Żołnierz nieznany
12.30 Koncert życzeń
13.00 Teatr Młodego Widza
13.45 Magazyn „Morze"
14.05 „Kossakowie" - film dok.
14.40 Pieprz i wanilia
15.20 W starym kinie: „SERCE MATKI"
16.50 Tele wizjer
17.15 Teleexpress
17.30 Teatr rozmaitości
19.00 „Chip i Dale"
19.30 Wiadomości
20.05 „TAJEMNICE SAHARY" - film włoski
21.40 7 dni - świat
22.10 Sportowa niedziela
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 Program rozrywkowy

PROGRAM II

7.05 Przegląd tygodnia
7.40 „TAJEMNICE SAHARY" - film dla niesłyszących
9.10 Jutro poniedziałek
9.30 Telegiełda
10.00 CNN — Headline News
10.15 Wspólnota w kulturze
10.45 Program rozrywkowy
11.20 Archiwum Neptuna
11.45 Express Dimanche
12.05 PKF
12.15 Serial filmowy
13.15 100 pytań do...
14.20 Kino familijne: „ANNA BALERINA" (1) — serial niem.
15.00 Muzyczna antena
15.30 Polacy
16.00 Podróże w czasie i przestrzeni
17.00 Studio sport
17.30 Bliżej świata
19.00 Wydarzenia tygodnia
19.30 Film dok.
20.10 Widowisko muzyczne
21.00 Wrocław na antenie Dwójki
21.30 Panorama dnia
21.45 Film fab.
22.45 Prawo odpowiedzi
23.10 CNN — Headline News

PONIEDZIAŁEK

11 MARCA

PROGRAM I

16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video Top
16.20 LUZ
17.15 Teleexpress
17.30 Encyklopedia II wojny światowej
18.00 10 minut
18.10 „CZARNE CHMURY" — serial TP
20.05 Teatr TV na świecie: „Dedykacja"
21.25 W Sejmie i Senacie
21.55 Leksykon polskiej muzyki
22.35 Język niemiecki (17)

PROGRAM II

13.35 Przegląd prasy
13.45 Antena Dwójki
14.00 CNN — Hedline News
14.15 Konkurs 5 milionów
15.00 „CAPITAL CITY" — serial ang.
16.00 Zbliżenia
16.30 Widziane z Gdańska
16.45 Ojczyzna—polszczyzna
17.00 Reportaż
17.30 „STREFA MROKU" — serial USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Przegląd PKF
19.30 Język angielski
20.00 Auto moto fan klub
20.30 Reduta
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „CAPITAL CITY" — serial ang. (ost.)
22.45 Studio im. A. Munka
23.45 CNN Headline News

WTOREK

12 MARCA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Giełda pracy
9.30 Domowe przedszkole
10.00 „UCIECZKA Z KRAINY ZŁOTA" — serial czechosl.
15.00 „Warszawa 1935-39" — film dok.
10.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video Top
16.20 Tik-Tak
16.50 Kino Tik-Taka
17.15 Teleexpress
17.35 SPIN
18.10 „Ja, który mam podwójne życie" — film dok.
19.15 „Hej Bun, Bu"
19.30 Wiadomości
20.05 Film fabularny
21.40 „Teraz"
22.10 Taniec życia
22.40 Wiadomości wieczorne
23.00 Rozmowy intymne
23.35 Język francuski (16)

PROGRAM II

8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa"
9.10 „MARC i SOPHIE" — serial franc.
9.35 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
11.40 Film dok.
13.20 Dookoła świata
14.00 CNN — Headline News
14.15 Ekostress
14.45 Z wiatrem i pod wiatr
15.00 „Ulica Sezamkowa"
16.00 Film dok.
17.00 „Niepowtarzalny Buster Keaton" (2) - film dok. ang.
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Modlitwa wieczorna
19.00 Reportaż
19.30 Język angielski
20.00 Wrocław na antenie Dwójki
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „WYBÓR HORWATA" — film jug.
23.50 CNN — Headline News

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

Jednoczą się ludzie T. Mazowieckiego

ŻYCIE rozmawia

z JERZYM HAYDEREM, przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego Unii Demokratycznej, członkiem Krajowego Komitetu Założycielskiego tej partii

— Zbliża się Wojewódzki Zjazd Założycielski Unii Demokratycznej, czyli zjazd zjednoczeniowy z ugrupowaniem ROAD (Ruchem Obywatelskim — Akcja Demokratyczna)...

— Rzeczywiście. Zjazd odbędzie się jeszcze w tym miesiącu.

— Tak prawdę mówiąc — niezbyt o was głośno w Przemyskiem...

— Widocznie nie kocha nas prasa lokalna. A tak poważnie — mamy szereg kłopotów organizacyjnych i im poświęcamy najwięcej uwagi i wysiłków. Ostatnio, dzięki życzliwości Towarzystwa Muzycznego, w jego pomieszczeniach znalazł sobie tymczasową siedzibę nasz Wojewódzki Komitet Założycielski. Tak więc w Przemyślu, Rynek 4 (na parterze), każdego tygodnia — od wtorku do czwartku włącznie, w godzinach między 14 a 16 — odbywamy stałe dyżury. Jeśli ktoś chce dowiedzieć się czegoś więcej o naszej partii — zapraszamy!

— A no właśnie — czy nie dałoby się krótko przedstawić waszego programu?

— Krótko na pewno nie. Ale czy to potrzebne, skoro powstaliśmy z przekształcenia się Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Tadeusza Mazowieckiego? A program prezentowany przez nas podczas rywalizacji o fotel prezydencki jest powszechnie znany. Zresztą na Wojewódzkim Zjeździe Założycielskim wypracujemy nowe formy popularyzacji celów Unii Demokratycznej, zastanawiać się będziemy nad sposobami pozyskiwania członków, wyłaniania wyróżniających się osobowości regionu, umacniania naszych struktur lokalnych, środowiskowych i wojewódzkich — dotąd szczególną aktywnością możemy się pochwalić tylko w Jarosławiu i Przemyślu. Wyłonimy też delegatów na Krajowy Zjazd Założycielski (oprócz wspomnianego przez pana ROAD-u, swój akces do połączenia się zgłosiło też Forum Prawicy Demokratycznej, w naszym województwie nie mające swoich struktur).

Rozmawiał L.CZAJKA

Prezent za 200 milionów?

SPRAWA DO WYJAŚNIENIA...

Kilka miesięcy temu pisałem o pewnym handlowcu-szaleńcu, który wylicytował na przetargu ponad 300 tys. złotych za każdy z ponad 170 metrów kwadratowych byłego sklepu spożywczego PSS „Społem" (obecnie „Źródło") przy przemyskiej ulicy Kazimierza Wielkiego. Wygrał przetarg, ale — co przewidziałem — działalności nie podjął. Przez kilka miesięcy ogromny, jak na nasze warunki, lokal straszył pustką i dopiero od niedawna gospodarzy w nim „Agricoop" opłacający czynsz w wysokości 50 tys. złotych za metr kwadratowy. No właśnie...

— Wiem, że o ten sklep ubiegało się w pierwszym przetargu sporo chętnych, deklarujących grubo ponad 100 tysięcy za metr, ale zostali „przebici" przez człowieka, który zadrwił również z władz miasta — mówi jeden z przemyskich handlowców, który zastrzegł swoje personalia do wiadomości redakcji. **— Ciekawi mnie jednak dlaczego przed oddaniem lokalu „Agricoopowi" na tak korzystnych warunkach, nie odbył się ponowny przetarg i czy pod adresem przegranych w pierwszym przetargu skierowano jakieś propozycje? Ciekawość moja jest tym bardziej uzasadniona, iż wiem, że kilku moich kolegów z pocałowaniem ręki dałoby za ten lokal 2-3 razy więcej niż płaci obecny najemca, a miastu — podobno — bardzo brakuje pieniędzy. Jeśli rzeczywiście są one potrzebne, to dlaczego tak lekką ręką rezygnuje się z zarobienia dodatkowych 100-200 milionów rocznie, które są do „ugryzienia"?!...**

Licząc na wyjaśnienie tych wątpliwości czytelnika na naszych łamach przez władze miasta, dodamy od siebie tylko tyle, że 50 tys. złotych czynszu za metr była gotowa płacić bez targu PSS „Źródło", która przez wiele lat lokal ten użytkowała. Do czego więc była potrzebna ta cała przeprowadzka oraz wielomiesięczna przerwa w pracy chyba potrzebnego w tej części miasta sklepu spożywczego?

Podobno — zdaję się na opinię czytelnika — nie jest to przypadek udosobniony...

J. PROSTY

Gwóźdź do trumny 101-latka

Wywodzące się z XIX-wiecznego Towarzystwa Upiększania Miasta — TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ PRZEMYŚLA i REGIONU otrzymało od demokracji wyrok śmierci. Jej stadium kliniczne rozpoczęło się w roku 1990, kiedy to wicepremier Balcerowicz sprowadził towarzystwa różnej maści do jednego mianownika, traktując te o profilu kulturalnym na równi z hodowcami pietruszki. Cudem udało się TPPiR przeżyć pierwszy rok nowej setki, lecz u progu kolejnego roku okazało się, że trzeba szykować pogrzeb. Przysłowiowym gwoździem do trumny stał się **czynsz** za lokal przy ul. Franciszkańskiej, wyliczony na **cztery miliony 670 tysięcy złotych miesięcznie!**

Tyle kosztuje 80 metrów kwadratowych w centrum miasta! Dodajmy, że znakomitą część owej powierzchni zajmuje od lat prywatny antykwariat, niechciany sublokator TPPiR, którego nie można się było pozbyć. Teraz czynsz załatwi ani chybi wiekowe towarzystwo. Ono już swoje przeżyło...

(staw)

Rok 1990 na drogach województwa

Piechotą na cmentarz

W ub. roku na drogach regionu doszło do 431 wypadków, w których zginęło 57 osób, a 518 zostało rannych. W stosunku do roku 1989 odnotowaliśmy pod tym względem kolejny, niestety, „postęp". 122 wypadki, czyli prawie 30 proc. ogółu, przypada na osoby piesze, zapominające o elementarnych zasadach zachowania się w ruchu drogowym — przekraczające jezdnię w miejscach niedozwolonych, lubujące się w nagłych wtargnięciach na jezdnię tuż przed nadjeżdżające pojazdy, nadużywające alkoholu i gustujące w przechodzeniu na czerwonym świetle tam, gdzie istnieje sygnylizacja. Jak widać z powyższych danych, skutki takich „grzechów głównych" są opłakane, a lekkomyślność, niedbalstwo i karygodny brak wyobraźni bardzo często doprowadzają do tragedii.

Fatalnie dla osób pieszych rozpoczął się bieżący rok. W pierwszych 20 dniach stycznia odnotowano w województwie 21 wypadków na drogach, w których prawie w połowie zawinili piesi. W Szówsku zginął młody mężczyzna, który nagle wtargnął pod jadący autobus; w Mirocinie, w podobnych okolicznościach, poniósł śmierć 63-letni mężczyzna; w Dunkowiczkach 9-letnia dziewczynka okupiła swoją nieuwagę ciężkimi obrażeniami ciała...

Nim ukaże się na naszych łamach ten smutny bilans lekkomyślności i nieuwagi, w policyjnych rejestrach przybędą zapewne kolejne nazwiska i — być może— znów żałobny kondukt uda się na cmentarz. Kto następny?...

(ter.)

Dzieciom skrzywdzonym przez los

W świąteczno-noworocznym wydaniu naszego tygodnika poinformowaliśmy o powstaniu **grupy inicjatywnej fundacji na rzecz dzieci i osób niepełnosprawnych,** na czele której stanął dr med. Tadeusz Bielecki.

Pierwsza wpłata — 250 tys. zł — przekazana została, na specjalnie utworzone konto, **z Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy w Jarosławiu.**

Niedawno na adres doktora Bieleckiego nadeszły dwa listy.

W pierwszym **Antoni Matrejek, łowczy Koła Łowieckiego „Ostroja" w Jarosławiu,** pisze m.in. *„Koło (...) solidaryzuje się z tak szlachetną działalnością i pragnie wesprzeć ją materialnie na miarę swoich możliwości. Na początek wpłacamy kwotę 5 milionów złotych i deklarujemy kontynuację pomocy w dalszym czasie".*

Z kolei **Stefan Rembisz, dyrektor Przedsiębiorstwa Zagranicznego „KARPATIA" w Jarosławiu,** stwierdza: *„(...) Jesteśmy gorącymi zwolennikami inicjatyw, których niezwykle szczytnym celem jest niesienie pomocy osobom niepełnosprawnym. Zawsze gotowi służyć pomocą finansową w takich sytuacjach, również w tym przypadku deklarujemy gotowość wsparcia fundacji kwotą 10 mln złotych".* (Ze względu na przepisy podatkowe, pieniądze zostaną wpłacone po zarejestrowaniu fundacji).

Będziemy publikować na łamach „Życia" nazwiska oraz nazwy instytucji — ofiarodawców. Przypominamy numer konta:

3364-28-114-138
BDK O/Lubaczów

FERIE DLA LWOWIAKÓW

336402-2815-132 Bank Depozytowo — Kredytowy O/Przemyśl — na tym koncie gromadzone są środki na zorganizowanie ferii wiosennych dla dzieci z polskich szkół we Lwowie.

Natomiast chętni do przekazania darów rzeczowych, mogą je składać w przemyskiej siedzibie organizatora akcji — **PHU „ANART" — ul. ZWM 17.**

Nie ma wolnego rynku mieszkań

— Bzdury wypisujecie! Czekam na zamianę mieszkania od września ubiegłego roku i mimo chęci wyłożenia od razu żądanych milionów, nie mam szansy — denerwowała się przez telefon jedna z naszych przemyskich czytelniczek po wyczytaniu publikacji „MIESZKANIA DLA BOGACZY" („Życie" z 20 lutego br.) informacji, że z braku pieniędzy ludzie rezygnują z zamian mniejszych mieszkań na większe.

Nie kłamaliśmy. Wówczas, tzn. po losowaniu styczniowym, istotnie było tak, jak napisaliśmy. Trzeba było jednak zrobić istotne dla sprawy zastrzeżenie, **że nie ma wolnego rynku mieszkań spółdzielczych. Przydzielane one są wg kolejności numeru umowy. W konkretnym przypadku, po przeprowadzeniu drugiego losowania, wszystkie mieszkania znalazły gospodarzy wśród członków PSM.**

A.B.

Piał 16 razy

Co prawda o tej porze roku „czerwony kur" pieje dość rzadko, ale zapewne nie tylko strażacy byliby mu wdzięczni, gdyby zapadł w zimowy sen. Tak się jednak, niestety, nie stało — tylko w styczniu piał on w Przemyskiem 16 razy. Przyczyną większości (9) pożarów było zwarcie instalacji elektrycznej, a w dalszej kolejności — brak należytej ostrożności przy wykonywaniu różnych prac oraz zerwanie przewodów elektrycznych podczas wichury. Nie ustalono przyczyny trzech pożarów.

Najczęściej paliło się późnym popołudniem i nocą, a najbardziej feralnymi dniami były czwartki. W styczniu z dymem poszło 10 mld 280 mln zł (na tak wysokie straty wpływ miało przede wszystkim spalenie się chlewni — wraz z trzodą — w Zalesiu, o czym zresztą informowaliśmy w „Zdarzeniach").

Jako że najczęstszą przyczyną wspomnianych pożarów było zwarcie instalacji elektrycznej, to chyba nie od rzeczy będzie przypomnienie o konieczności wzmożenia fachowej kontroli m.in. nad wykonawstwem tych instalacji. Nie mówiąc już o przejrzeniu starych. We własnym zresztą interesie.

(d)

Więźniowie „białej damy"

ciąg dalszy ze str. 1

litowały się nad nią (chyba nie były świadome, że Maria to narkomanka). I tak wegetowała, a razem z nią stara i schorowana matka, która chyba nie oglądała swojej renty, nie miała też sił, by wyjść z mieszkania.

* * *

Panie policjantki z Wydziału Prewencji KWP niepokoi też fakt coraz łatwiejszego dostępu do środków farmaceutycznych mających właściwości odurzające — dzisiaj już nie trzeba kombinować recept, by kupić je w aptece, bo coraz częściej są one osiągalne na bazarach. A przecież ten tragiczny nałóg ma zwykle swój początek właśnie od brania większych ilości środków przeciwbólowych czy też uspokajających. Panie z prewencji martwią się też, że bezrobocie wśród młodzieży sprzyjać będzie szerzeniu się patologii, w tym także narkomanii. Jeśli na koniec stycznia mieliśmy w województwie 3 tys. bezrobotnych absolwentów różnych typów szkół, to przecież nie jest wykluczone, że któryś z nich nie zechce poszukać „lepszego świata" w narkotykach.

Obowiązujące przepisy jakby trochę wiążą ręce policjantom np. przy likwidowaniu melin, w których się wyrabia i sprzedaje „kompot". Aby zwinąć producenta i dystrybutora trzeba go złapać za rękę na gorącym uczynku, albo mieć zeznania osób, że kupowały u niego narkotyk. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak ciężko zdobyć któryś z tych dwóch dowodów.

* * *

Wreszcie stało się to, co się kiedyś przecież stać musiało — Maria zapadła w narkotyczny sen, a mieszkanie zaczęło się palić (przyczyną pożaru była ponoć włączona kuchenka elektryczna). Pomoc jednak przyszła w porę i Marię zabrano do szpitala. Lekarze ratowali ją, jak przy zatruciu czadem, ale wnet się zorientowali, że to coś nie tak... znajdowała się pod wpływem kolejnej „działki". Gdy przywieziono ją do szpitala, była wrakiem kobiety, ważyła niewiele ponad... 20 kilogramów. Dzisiaj przebywa w specjalistycznym szpitalu, jej matka jest w domu pomocy społecznej. Maria nie skończyła jeszcze czterdziestu lat... Czy ma szansę wyrwać się ze śmiertelnego nałogu? Tu nie ma reguł, choć powiadają, że po trzydziestce albo przestaje się być narkomanem, albo się umiera...

* * *

W ostatnich latach w Przemyślu odnotowano bodajże trzy przypadki śmierci z powodu przedawkowania narkotyków, a jedną z ofiar był przyjaciel Marii. Inny zaś na dzień przed śmiercią przyszedł do kolegi, na rozmowie spędzili wiele godzin, a na koniec poprosił o pożyczenie pieniędzy. Nie pożyczył mu; ktoś to jednak uczynił i ta „działka" okazała się śmiertelna. Jeszcze inny „naćpał" się na melinie produkującej „kompot", a „dobrzy" koledzy wynieśli go na ławkę przed bloki. I już nie obudził się z narkotycznego snu...

* * *

Co popycha młodych ludzi w ten „inny świat", w narkomanię? Jednoznacznej odpowiedzi nie ma, o niektórych potencjalnych przyczynach wspomniano. Często pewno jest to chęć spróbowania raz, potem drugi i... tak się zaczyna. Cóż popycha ku temu uroczą nastolatkę, której — zdaje się — niczego nie brakuje? Jakiż to dramat dla rodziców (nie mówiąc o niej samej), którzy czepiają się bezskutecznie wszystkich możliwych środków, aby odwieść latorośl od narkotyków. I naprawdę nie jest to przykład wydumany. Panie policjantki mówią jeszcze o jednej potencjalnej przyczynie — rodzice mają coraz mniej czasu dla dorastających dzieci...

A ktoś kiedyś powiedział o narkomanach, że to „ludzie, którzy szukają siebie".

(cd)

Jeszcze się tli iskierka nadziei na opamiętanie

DYNÓW SIĘ DZIELI

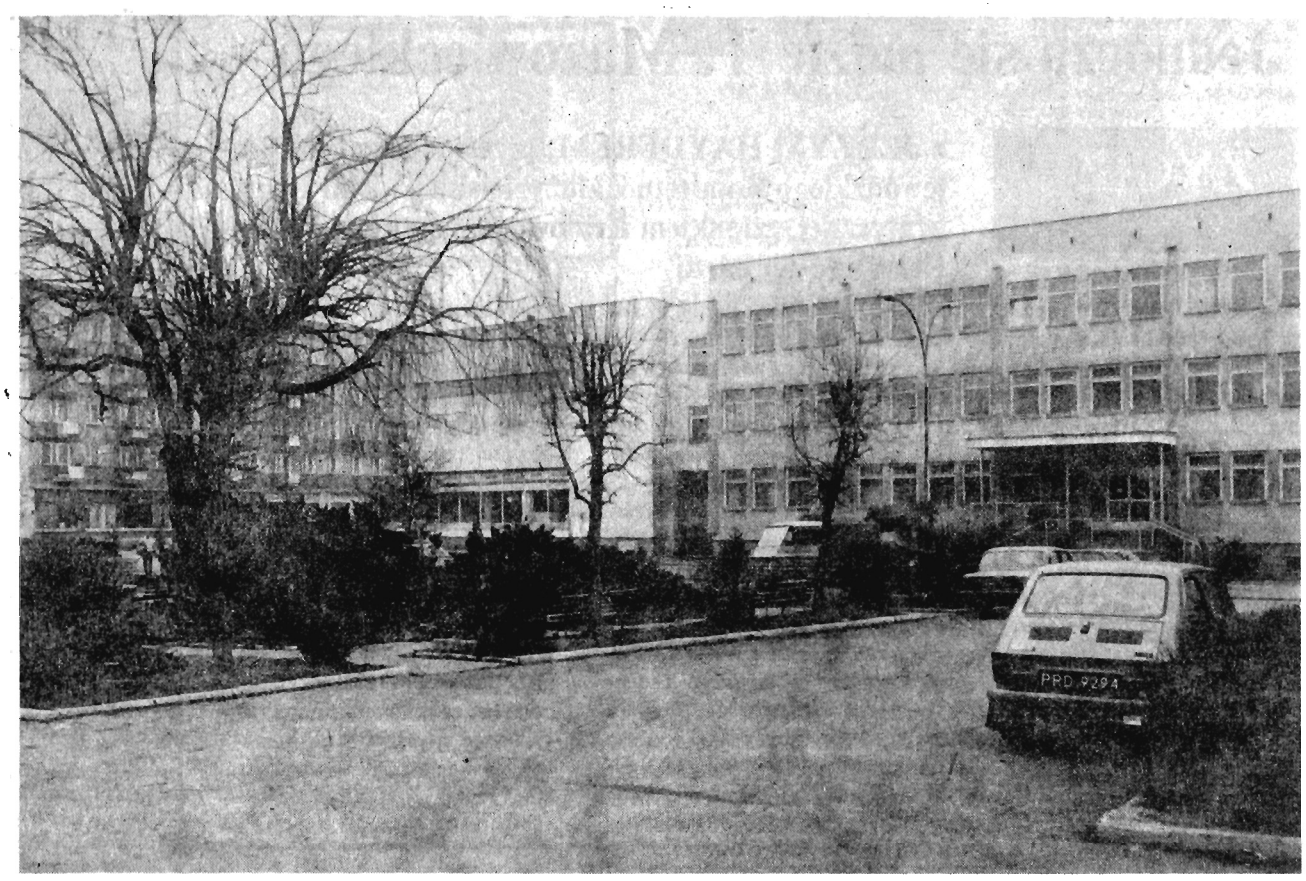

Na zewnątrz Dynów postrzegany jest sympatycznie jako enklawa ludzi sukcesu. Tu się zawsze wiele działo. Ambicji miasteczku nigdy nie brakowło. Uporu również. **„Zawsze chcieli więcej niż mieli"** — to ich naczelna dewiza. Dlatego z niepokojem odbierany jest obecny rozwój sytuacji. A zmierza on ku rozdzieleniu miasta od gminy. Jeśli Urząd Rady Ministrów pozytywnie zaopiniuje wniosek wojewody — w Dynowie będą nowe wybory samorządowe. Obok burmistrza, rządy sprawować bądzie również wójt, będą też oddzielne rady. Siedziba gminy miałaby oczywiście miejsce w Dynowie, z uwagi na jego centralne położenie w stosunku do okolicznych wsi. W założeniu koszty utworzenia nowego urzędu ma pokryć skarb państwa.

Czy z jednego słabego organizmu mogą powstać dwa silne? Logicznie rzecz biorąc — nie, ale ambicjonalnie... Ksiądz dziekan zabiega o jedność, odwołując się do sprawdzonej ludowej mądrości, że **„zgoda buduje, niezgoda rujnuje"**. Czy zwycięży zdrowy rozsądek? Trudno, bardzo trudno przyznać się do pochopnej decyzji, do błędu. A przecież błędy są chlebem powszednim raczkującej demokracji.

Sprawa podziału zaszła już wysoko, ale przecież w każdej chwili można się wycofać dla dobra ogółu. A to dobro jest zagrożone. Co bowiem będzie na przykład z gazyfikacją? Jaki los spotka komunalne wysypisko śmieci? Czy był sens tworzyć posterunek policji lokalnej, agendy PKO i ZUS-u, notariat? Wszystko to miało stanowić atut dla zlokalizowania w miejsko-gminnym Dynowie siedziby powiatu (już w nowej strukturze administracyjnej kraju). Zawzięte dążenie do podziału już w zarodku unicestwia tę przyszłościową szansę.

Obecny burmistrz MARIAN DUCH jest człowiekiem czynu. Dynowianie potrafili to docenić obdarzając go zaufaniem, dzięki któremu dawny naczelnik (wywodzący się z ruchu ludowego, człowiek na tym terenie nowy, nie związany koteriami) pozostawił w pobitym polu kontrkandydatów z obozu „Solidarności". Nie mogą mu tego darować, stąd zapewne te rozłamowe ciągotki i dążenie do nowych wyborów.

Burmistrz wcale nie trzyma się kurczowo stołka. Ma dokąd wracać. Z zawodu jest lekarzem weterynarii, nie zerwał z praktyką, ba, rozwija ją. Więc nie można mu zarzucić, że powoduje nim strach przed pójściem na zieloną trawkę. Nic z tych rzeczy. Szkoda tylko zostawić w pół drogi to co się zaczęło. — **Przecież z wyjątkiem przychodni rejonowej, wszystkie pozostałe inwestycje są kontynuowane** — powiada. — **Postępuje gazyfikacja (jest nadzieja, że już w kwietniu zaświeci płomyk gazowy w Bachórzu; po nim idzie Harta). Udało się wyjednać kredyt preferencyjny z Funduszu Ochrony Środowiska na wsparcie budowy oczyszczalni ścieków. Usamodzielniła się mleczarnia w Harcie (na historyczny zjazd powołujący do życia samodzielną spółdzielnię 24 lutego zaproszenia otrzymali wójtowie ościennych gmin — wszak Harta dzięki swemu położeniu im również może służyć). Szerokim frontem szły roboty interwencyjne, dając zatrudnienie bezrobotnym. Pojawiła się realna szansa na telefonizację. Rozpoczęła działalność przedstawicielka amerykańskiego Peace Corps Martia Whitney, biznesmenka. Był na wizytacji dyrektor tej organizacji i wywiózł dobre wrażenia, jest więc nadzieja na ułatwione kontakty z Bankiem Światowym. Czy to wszystko można tak, bez żalu, zostawić?**

Burmistrz ma już serdecznie dość tej wojny podjazdowej. W styczniu postawił się ostro — albo współpraca z radą jakoś się ułoży, albo składa urząd. Pół roku starał się być tolerancyjny, sześć miesięcy to wystarczająco dużo czasu, by się dotrzeć i znaleźć wspólny język. Nie udało się. Rada wyizolowała się ze środowiska, nikogo z zewnątrz nie zaprasza na posiedzenia — tak jest od pierwszej sesji. Dużo jest asekuranctwa. Gdy przychodzi do podejmowania uchwał, aż roi się od wstrzymujących się od głosowania. Tak wygląda samorządność.

Burmistrz wierzy jednak w opamiętanie. Nawet gdyby miał odejść ze stanowiska. Przez te dwa lata rządów zdobył tyle różnorodnych doświadczeń, że byłyby one nie do pomyślenia w żadnej innej pracy. To, że mimo gwałtownych zmian systemowych udaje mu się czegoś dokonać, zawdzięcza swojej zodiakalnej Wadze. Dzięki niej zachowuje równowagę ducha.

Rok temu widmo zagłady zaglądało im w oczy, dziś zatrudniają bezrobotnych

U „Kilińskiego" karta się odwróciła

Wolny rynek przyniósł spółdzielni zerwanie umów realizowanych w ramach tzw. zamówień rządowych. „Kiliński" dławił się nie odbieraną produkcją odzieży ochronnej, co samo w sobie groziło plajtą. Do tego doszły jeszcze drakońskie odsetki od zaciągniętych wcześniej kredytów bankowych. Istna tragedia.

Wczesną wiosną 1990 roku kierownictwo nie mogło znaleźć sobie miejsca. Prezes JANUSZ ROJEK, zmienił się nie do poznania. Mimo młodego wieku — poszarzał. Tak się gryzł widmem bankructwa. Co bowiem wówczas stałoby się z pracownikami, w 77 procentach inwalidami? Nie, nie mógł się poddać bez walki.

Jego zastępczyni ds. rehabilitacji CZESŁAWA KĘDZIERSKA wyrzucała sobie, że wyszukiwała w okolicy inwalidów, by poprzez pracę ich dowartościować. Co począć z tymi ludźmi? Przecież nie można ot, tak sobie, zadysponować zwolnienie grupowe, bowiem wielu z nich jest nieporadnych życiowo i bez oparcia w spółdzielni zginą! Ciężka atmosfera panowała więc przed rokiem w SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW im. JANA KILIŃSKIEGO w DYNOWIE.

Kierownictwo szukało dróg wyjścia z impasu. Na własną rękę, bez oglądania się na pośredników, wysłano 80 ofert do kontrahentów zagranicznych, proponując im swoje usługi w realizacji najdrobniejszych zamówień. Załoga podeszła do sytuacji zakładu z ogromnym zrozumieniem. Kto mógł, szedł na urlop bezpłatny, inni przechodzili na pół etatu, byli też tacy, którzy chcieli pracować za darmo. Tak wielka była wola przetrwania w tej spółdzielczej wspólnocie. 40 osób skorzystało z prawa do wcześniejszych emerytur, około 100 przeszło na renty inwalidzkie. Do zwolnienia grupowego zakwalifikowano ostatecznie 20 osób. — **Nie było w tym gronie ani jednego inwalidy** — podkreśla pani wiceprezes. Zawiesili działalność w Bachórzu, ludzi i lepsze maszyny stamtąd przenosząc do zakładu macierzystego w Dynowie. Udało się w ten sposób przetrwać najtrudniejsze chwile.

Gdzieś w połowie roku coś drgnęło na lepsze. Trudno mówić o euforii, ale w ludzi wstąpiła nadzieja na odmianę losu. Odezwała się firma „Alers" z Hamburga. Dynowski „Kiliński" przyjął zlecenie na szycie odzieży zawodowej. Szwaczki wzięły się za kombinezony, fartuchy, spodnie-ogrodniczki i normalne. Krótkie serie, różne tkaniny, różne wzory. W halach zapanowało ożywienie. Odezwał się też kraj, zgłaszając duże zapotrzebowanie na rękawice ochronne — radość dla chałupniczek, że już nie są bezrobotne.

Jesień roku 1990 była pracowita. Przyniosła wymierne efekty. Dość powiedzieć, że spółdzielnia odbiła się od dna, spłacając ów nieszczęsny kredyt w kwocie 400 mln złotych i wypracowując 20-milionowy zysk na koniec roku! Udało się sprzedać produkcję pod zamówienia rządowe za 800 mln zł. Spółdzielcy odetchnęli z ulgą. Czują się potrzebni. Kto wie, może uda się szerzej uchylić okno na świat. W fazie wstępnej są bowiem rozmowy z jeszcze jedną zachodnioniemiecką firmą oraz z duńskim kontrahentem.

Spółdzielnia zatrudnia 293 osoby, w tej liczbie 227 inwalidów, wśród których 72 to ludzie z upośledzeniem umysłowym. Dla tej 72-osobowej grupy od II kwartału ubiełego roku zakład otrzymywał środki z funduszu pracy, co odciążyło zakładowy fundusz płac na sumę 165 mln zł. Wśród inwalidów nie brak wychowanków tzw. szkoły życia, żdanych przez cały czas na pomoc. Wielu z nich nie zna wartości pieniądza, trzeba więc tak rozporządzić ich wynagrodzeniem, by wystarczyło i na utrzymanie i na ubranie. Rysio na przykład przychodzi i mówi: **„Dziś potrzebny mi chleb i coś do niego. Pościel też już przybrudzona..."** Ta informacja brzmi niczym rozkaz. W spółdzielni nie ociągają się ze spełnieniem prośby mieszkańca internatu. Wszak na nikogo więcej ten człowiek nie może liczyć.

Pani wiceprezes ubolewa, że kryzys jeszcze bardziej wyizolował inwalidów ze środowiska. Kiedyś rozrywką były wycieczki turystyczne, rozmaite turnieje i zawody sportowe. Trzeba było widzieć jaki waleczny duch ogarniał zawodników, ileż radości sprawiały zdobyte trofea. Od przeszło roku sport i rekreacja żyją we wspomnieniach. Jedynie wędkarstwo muchowe ma się dobrze, a to za sprawą mistrza świata w tej dyscyplinie sportu — FRANCISZKA SZAJNIKA, który porywa za sobą młodych zapaleńców. Rajem dla wędkarzy był zakładowy ośrodek nad stawami w Pawłokomie. Właściwie miał to dopiero być ośrodek sportowo-rekreacyjny z prawdziwego zdarzenia, bo na razie stały tam zaledwie dwa domki. Ale już ich nie ma. W tamtym roku spłonęły. Akt głupoty czy wandalizmu? A któż to wie. Sprawca czy też sprawcy pozostają nieznani, podobnie jak przyczyny. Dla inwalidów jest to w tych trudnych czasach niepowetowana strata.

U „Kilińskiego" karta się odwróciła na lepsze. Przed rokiem widmo bankructwa zaglądało mu w oczy, dziś daje zatrudnienie bezrobotnym (pierwsza trójka podjęła tu pracę jeszcze w listopadzie, kolejni w lutym i marcu br. — w sumie 11 osób).

— **To efekt starań naszego prezesa, dla którego przede wszystkim liczy się człowiek, szczególnie ten pokiereszowany przez los. Doskonale wczuwa się w położenie takich ludzi. Tu podjął pierwszą w życiu pracę i nim doszedł do prezesury, poznał spółdzielnię od podszewki** — powiadają kilińszczacy. Przekonani są także, że pomógł im przetrwać dzielny patron, szewc Jan Kiliński. Bez mała czterdzieści lat temu (w roku 1952) zaczynali od szewstwa, dopiero potem przyszły szwaczki. Ostatni szewc, rodem z Wary, przeszedł na emeryturę dopiero dwa lata temu.

Kolumna autorstwa
A. BOGUSŁAWSKIEJ

Fot. ROBERT PAWŁOWSKI

6 III •**AGNIESZKA** — imię poch. greckiego od przymiotnika „czysta". Bł. Agnieszka z Pragi (1205-1282), córka króla czeskiego Przemysła Ottokara I. Pomimo kilku atrakcyjnych ofert małżeńskich, zajęła się działalnością religijną (wstąpiła do klasztoru franciszkańskiego). Uważana była za osobę posiadającą dar przewidywania przyszłości. Beatyfikacja w r. 1874. •**KOLETA** — imię utworzone od zdrobniałej formy żeńskiej imienia Mikołaj (w wersji francuskiej). Św. Koleta (1381-1447), zakonnica, reformatorka klasztorów klarysek. Kanonizowana w r. 1807. •**RÓŻA** – imię poch. łacińskiego, przetłumaczone dosłownie na język polski. Św. Róża z Viterbo (1233-1253), zakonnica, której grób był znanym miejscem pielgrzymkowym. Wpisana do katalogów świętych w r. 1458.

7 III •**FELICYTA** — imię łacińskie oznaczające: szczęśliwość, błogosławieństwo, urodzaj. •**PERPETUA** – imię łacińskie utworzone od przymiotnika o znaczeniu: wieczny, ciągły, nieprzerwany. Św. Felicyta i Perpetua (+203), męczennice w Kartaginie, które poniosły śmierć w czasie prześladowań rzymskich.

•**TOMASZ** — imię biblijne poch. aramejskiego o znaczeniu: „bliźniak". Św. Tomasz z Akwinu (1225-1274), dominikanin zaliczany do grona najwybitniejszych filozofów i teologów katolickich. Kanonizacja w r. 1323, nadanie tytułu doktora Kościoła w r. 1567. W r. 1880 Leon XIII ogłosił go patronem szkół katolickich. Obecnie wspomnienie świętego przeniesione jest na 28 I.

8 III •**BEATA** — imię łacińskie od przymiotnika, który można tłumaczyć jako: szczęśliwa, wspaniała, bogata. Św. Beata, męczennica afrykańska z początkowych wieków chrześcijaństwa. •**JAN** — imię biblijne, które można interpretować jako „Bóg jest łaskawy". Św. Jan Boży (1495-1550), żołnierz, później wędrowny księgarz, a w końcu organizator szpitala w Grenadzie i twórca zakonu szpitalnego znanego pod nazwą Bonifratrów. Ich klasztor istniał m.in. w Przemyślu w ciągu XVII i XVIII wieku. Kanonizowany w r. 1690, zaś w r. 1886 ogłoszony przez papieża patronem chorych, a w r. 1930 uznany przez Piusa XI opiekunem pielęgniarek i ich stowarzyszeń. •**WINCENTY** — imię łacińskie oznaczające „zwycięzca". Bł. Wincenty Kadłubek (ok. 1160-1223), biskup krakowski, a następnie zakonnik w Jędrzejowie — najwybitniejszy przed Długoszem kronikarz polski. Beatyfikacja w r. 1764.

9 III •**FRANCISZKA** – żeńska forma imienia germańskiego, tłumaczonego jako: wolny, urodzony w wolności. Św. Franciszka Rzymianka (1384-1440), należała do bogatej rodziny rzymskiej a zasłynęła z dobroczynności dla ubogich. Kanonizacja w r. 1601. •**KATARZYNA** — imię greckie, od przymiotnika o znaczeniu: czysta, bez skazy. Św. Katarzyna Bolońska (1413-1463) pochodząca z zamożnej rodziny, zakonnica, założycielka klasztoru klarysek w Bolonii (autorka pism teologicznych i poezji religijnej). Kanonizowana w r. 1712.

10 III •**ALEKSANDER** — imię greckie, które można wyjaśniać jako: „broniący mężów". •**GAJUSZ** — co do imienia, którego znaczenia dotąd nie wyjaśniono, istnieją przypuszczenia, że mogło pochodzić z języka greckiego lub etruskiego. Św. Aleksander i Gajusz — męczennicy chrześcijańscy z II wieku.

11 III •**EULOGIUSZ** — imię późnogreckie od przymiotnika o znaczeniu: sławny, mądry, wymowny. Św. Eulogiusz z Kordoby (ok. 800-859), ksiądz, męczennik chrześcijański podczas prześladowań ze strony muzułmanów. •**KONSTANTYN** — imię łacińskie wywodzące się od przymiotnika: stały, niezmienny. Św. Konstantyn (+ok. 595), początkowo król Szkocji prowadzący swawolne życie, a następnie — po abdykacji — zakonnik i apostoł kraju rodzinnego. Zginął z rąk rozbójników morskich.

12 III •**GRZEGORZ** — imię greckie od słowa: gorliwy, czuwający. Św. Grzegorz I zw. Wielkim, papież (ok. 540-604), pisarz teologiczny o znacznym dorobku. W Polsce z dniem tym związane było przysłowie wiosenne, ale obecnie wspomnienie świętego jest przeniesione na jesień (3 IX). •**JUSTYNA** — imię łacińskie od przymiotnika „sprawiedliwy". Św. Justyna Francucci Bezzoli (+1319), zakonnica włoska, pustelniczka. Kult zatwierdzony w r. 1890. •**MAKSYMILIAN** — imię łacińskie oznaczające: „największy". Św. Maksymilian z Teveste w Algierze (+295), męczennik w czasach prześladowań rzymskich.

W WODACH SANU ZNALAZŁA UKOJENIE

25 WRZEŚNIA 1990 r., GODZINA 12.

Okolice dzielnicy Wilcze w Przemyślu. Do wędkarza przychodzi syn.

— Tato! Spójrz, coś tam leży!

— Dwie godziny sterczę nad Sanem i nie zauważyłem.

— Wygląda mi to na topielca. Trzeba dać znać milicji, ktoś musi ściągnąć „to coś" z mielizny na środku rzeki.

GODZINA 13.

Ciało topielca — młodej kobiety — leży już na brzegu. Kilkadziesiąt minut później San zaczął przybierać, woda puszczona z Soliny poniosłaby zwłoki w dół rzeki. Mogły nigdy nie zostać znalezione. Denatka ma rany cięte na głowie. Wezwany lekarz pogotowia stwierdza, że w jej płucach nie ma wody, co może świadczyć o zgonie jeszcze przed znalezieniem się ciała w rzece. Ale potwierdzić to może sekcja zwłok. Rozpoczęto prace zmierzające do ustalenia tożsamości nieżyjącej. Z uwagi na ewentualność mordu, do akcji włączyły się dwa wydziały przemyskiej policji: dochodzeniowy i operacyjny.

GODZINA 15.

Wiadomo już, że denatka nazywała się Beata Ł. Od kilku lat żyła w konkubinacie ze Stanisławem X. (nazwiska przed rozprawą sądową nie chcemy ujawniać), miała z nim czworo dzieci, najstarsze lat 5, najmłodsze 5 miesięcy. Rozpoczęły się poszukiwania Stanisława X.

GODZINA 16.

Stanisława X. zatrzymano u kolegów narodowości cygańskiej, z którymi lubił popijać alkohol. W rozmowie z funkcjonariuszami twierdził: **„Nie wiem co się z nią stało. Przyznaję, wczoraj na tle zazdrości, zbiłem ją i uderzyłem po głowie szufelką od węgla. Podobnie dostała kilka dni wcześniej. Wyszła z domu, nie szukałem jej. Od wczoraj jej nie widziałem".**

Jedna z grup dochodzeniowych dociera do mieszkania Stanisława X. przy ul. Smolki, które on i Beata Ł. dopiero co otrzymali. Brud, niesamowity zaduch. W izbie dzieci, które — z wyjątkiem najstarszego — nie chodzą i nie mówią. Po kątach poupychane łachy, niektóre pokrwawione.

Coraz więcej poszlak sugeruje morderstwo. Funkcjonariusze wzywają pogotowie ratunkowe, odnoszą bowiem wrażenie, że najmłodsze dziecko umiera (na szczęście nic takiego nie nastąpiło). Dzieci są niedożywione, brudne, głodne. Jak okazuje się później, pięciomiesięczne nie ma jeszcze imienia i nie było zarejestrowane w urzędzie stanu cywilnego.

GODZINA 18.

Druga grupa policjantów przeprowadza dochodzenia w poprzednim miejscu zamieszkania Stanisława i Beaty przy ul. Krasińskiego. Znajdują się w nim jeszcze ich rzeczy, a m.in. rower. Na jego ramie krew. Rośnie wśród prowadzących dochodzenie przeświadczenie o wcześniejszym zabójstwie, a następnie wrzuceniu zwłok do Sanu. Sytuację podejrzanego pogarsza opinia, jaką o nim zbierają policjanci od jego kolegów, sąsiadów i znajomych. Nierób, pijak, awanturnik, bił konkubinę, często chodziła posiniaczona. Nie najlepiej wygląda jego przeszłość — był karany. Poszlak obciążających coraz więcej. Wszystko przemawia na niekorzyść Stanisława X.

GODZINA 21.45

Zeznaje Witold E. **„24 września, z mostu na Sanie, w pobliżu straży pożarnej zobaczyłem znaną mi Beatę Ł. Szła w dół Sanu nikogo nie widząc, trzysta metrów niżej weszła do rzeki i — nie oglądając się — zanurzała coraz głębiej. Nie jestem w stanie obecnie powiedzieć co się z nią stało, zniknęła mi z oczu. Upadła, czy rzuciła się do wody? Zeznaję z całą stanowczością, że na drugą stronę rzeki nie przeszła, jak i nie wróciła się do brzegu, z którego do wody wchodziła. Ja nie szedłem za Beatą, gdyż uznałem, że to nie moja sprawa".**

Zeznanie świadka stało się momentem zwrotnym w dochodzeniach. Mówi prawdę, czy też usiłuje bronić Stanisława X.? Grupa policjantów przystąpiła do wyjaśnienia tych możliwości, a także sprawdzenia zeznania.

26 WRZEŚNIA, GODZINA 8 I PÓŹNIEJSZE

Zeznania świadka potwierdzają się. Są działkowicze, którzy widzieli Beatę Ł. jak szła sama wzdłuż Sanu, a nawet jak zeszła nad wodę. Co jednak robiła, nie widziano, gdyż zasłaniał ją urwisty w tym miejscu brzeg.

Powoli podstawowe dochodzenia dobiegają końca, sytuacja się krystalizuje: Stanisław X. nie jest bezpośrednim zabójcą swej konkubiny, ale jego postępowanie spowodowało, że targnęła się na życie.

* * *

W okresie od końca września ubiegłego roku do dziś Stanisław X. spędził kilka tygodni na obserwacji w szpitalach w Żurawicy i Jarosławiu. Lekarze stwierdzili, że nie jest chory psychicznie, za swe czyny odpowiada. Jest natomiast alkoholikiem z typowymi dla tych ludzi zaburzeniami. Stanisław oczekuje w więzieniu na ostateczne zakończenie śledztwa, a następnie na rozprawę. Co mu grozi? Kodeks karny mówi: *Kto znęca się fizycznie lub moralnie nad członkiem swojej rodziny lub nad inną osobą pozostającą w stałym lub przemijającym stosunku zależności od sprawcy, albo nad małoletnim lub osobą bezradną* ... i dalej:*...Jeśli następstwem czynu jest targnięcie się pokrzywdzonego na własne życie, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat.*

Stanisław X. pisuje z celi więziennej listy do prokuratury. Sprawy, które w nich porusza, wskazują na to, że niezrażony opinią lekarzy stara się sugerować: a jednak nie jestem w pełni poczytalny!

Z. ZIEMBOLEWSKI

PORADY DOŚWIADCZONEGO ZIELARZA

Korzenie pokrzywy parzącej

Korzenie pokrzywy parzącej są rzadko stosowanym lekiem, prawdopodobnie z powodu małej znajomości ich cennych właściwości w leczeniu niektórych dokuczliwych schorzeń. Trzeba jednak włożyć dużo pracy, aby z wykopanych w terenie korzeni pokrzywy otrzymać nadający się do użytku lek. Po wykopaniu należy je oczyścić z ziemi, piasku i drobnych kamyków, bardzo dokładnie wypłukać, wysuszyć, rozdrobnić, a w razie potrzeby — zemleć na proszek.

Korzenie należy wykopywać późną jesienią (gdy łodygi pokrzywy przekwitną i wyschną) lub na wiosnę (gdy tylko zaczynają się ukazywać pierwsze zielone pędy). Można się posłużyć długą, wąską i ostrą łopatą, motyczką i „pazurkami" o jednym lub dwóch zębach. Najpierw wyrywamy rękoma stare pędy. Pokrzywa rośnie w żyznej i wilgotnej ziemi. Gdybyśmy usunęli wierzchnią warstwę ziemi, zobaczylibyśmy gęstą siatkę długich, poplątanych, zrośniętych ze sobą korzeni. Łopatą lub motyczką rozgrzebujemy ziemię i wyciągamy na wierzch korzenie, dochodzące miejscami do grubości około 1 cm i długości ponad pół metra. Nie rosną w głąb, lecz równolegle do powierzchni ziemi.

W książkach i artykułach z zakresu ziołolecznictwa używana jest nazwa „korzenie" pokrzywy. Z biologicznego punktu widzenia nie są to korzenie, lecz r o z ł o g i, czyli podziemne pędy, płożące się, zakorzeniające, wyrastające z nadziemnej, nasadowej części łodyg. Rozłogi są kremowo białe, na przekroju białe. Wyrasta z nich bardzo dużo drobnych korzonków, którymi roślina czerpie soki z ziemi.

Wykopane korzenie układamy na stertę, aby podeschły, po czym wytrząsamy z nich ziemię. Usuniemy jej dużo, jeżeli nasz zbiór umieścimy w worku i będziemy uderzać weń mocno grubym kawałkiem drewna. Znacznie mniejszy ciężar poniesiemy do domu.

W domu rozrywamy korzenie na pojedyncze pasma, obrywamy z nich liczne korzonki, a następnie płuczemy je w wodzie tyle razy, aż będzie czysta. Następnie układamy w przewiewnym miejscu w wysoką kopkę, aby dobrze podeschły. Potem kładziemy pojedyncze pasma na deseczce i kroimy je ostrym nożem na kawałeczki o długości około pół cm. Rozkładamy tę dość grubą „sieczkę" cienką warstwą (znowu w przewiewnym miejscu) w temperaturze około 40°C, aby zupełnie wyschła. Kawałki suszu są bardzo twarde.

Nasz susz można jeszcze rozdrobnić na cienkie wiórka w elektrycznym młynku. Mieląc je dłużej i przesiewając, można uzyskać biały proszek, którego nie trzeba zaparzać. Zjada się go rozrobiony w wodzie lub mleku na papkę.

Korzenie pokrzywy zawierają: garbniki, kwasy organiczne, rozpuszczalną w wodzie krzemionkę, fitosterol i bogate w wapń sole wapnia. Surowiec odznacza się wyraźnym działaniem moczopędnym, w i ę k s z y m n i ż l i ś c i e p o k r z y w y. Jest to skuteczny lek „czyszczący krew", gdyż usuwa z organizmu szkodliwe produkty przemiany materii (metabolity). Wodny wyciąg z korzeni zawiera dużo garbników i hamuje lub łagodzi różnego pochodzenia biegunki, szczególnie u dzieci i młodzieży.

Odwarem z rozdrobnionych (najlepiej świeżych) korzeni pokrzywy myjemy głowę. Zmniejsza to łuszczenie się naskórka, leczy łupież i łojotok, przeciwdziała wypadaniu włosów. Można też w tym celu wcierać we włosy alkoholową nalewkę z rozdrobnionych korzeni (1 część korzeni na 3 części mocnej wódki).

Odwar z korzeni stosujemy w kamicy moczowej, w zapaleniu kłębków nerkowych i podagrze. Pomaga również w niektórych chorobach skórnych.

W ostatnich latach odkryto inne, bardzo cenne ich właściwości. **W korzeniach pokrzywy stwierdzono substancje chroniące organizm człowieka przed inwazją wirusów, w szczególności tych, które powodują powstawanie nowotworów złośliwych (raka).**

Będąc przy temacie należy wspomnieć o innych ziołach mających **działanie przeciwnowotworowe.** Są to: **kłącze perzu, korzeń łopianu, korzeń arcydzięgla, ziele fiołka trójbarwnego (bratków).**

Z dobrze rozdrobnionych ziół, zmieszanych po równej części, można pić napar 2-3 razy dziennie (z łyżki ziół na szklankę wrzątku).

Na ostatek coś pocieszającego dla panów:

Przed 5 laty przyszedł do mnie starszy pan, skarżący się, że w nocy wstaje nawet kilkanaście razy z moczem i oddaje go z wielką trudnością. Wyraźny **przejaw choroby gruczołu krokowego.** Dawałem mu korzenie pokrzywy zmielone z równą ilością liści tego ziela na proszek. Zażywał go w mleku 3 razy dziennie po łyżeczce. Oprócz tego pił codziennie silny napar z dziurawca — po 1/3 szklanki 3 razy dziennie. Po roku schorzenie przestało mu dokuczać.

W ostatnich latach wyleczyłem z tego schorzenia kilku panów, w tym mojego ucznia. Leczenie trwa około roku. Ostatnio zastosowałem **inną skuteczną mieszankę** o składzie: **korzenie pokrzywy, liście pokrzywy, liście brzozy, ziele nawłoci, ziele skrzypu, kwiat wiązówki błotnej, liście czarnej porzeczki, ziele rdestu ptasiego, ziele dziurawca.** Wyróżnione zioła zbierałem sam. Były bardzo dobrej jakości, co w skuteczności leczenia odgrywa dużą rolę.

JÓZEF HAWLICKI

Wokół tygodnika

Nasze zamiary i co będzie, gdy przegramy?

Wystawiono nas na sprzedaż. Na pewno Czytelnicy zauważyli ogłoszenie Komisji ds. Likwidacji RSW „Prasa-Książka-Ruch" o tzw. przetargu na „Życie Przemyskie" (20 II br.). Stało się więc to czego oczekiwaliśmy w nerwach od prawie roku, czyli od uchwalenia przez Sejm stosownej ustawy, którą — jak wykazują przykłady przeprowadzonych już operacji na innych czasopismach — interpretuje się bardzo dowolnie.

Wiernym Czytelnikom należy się informacja o tym, że założyliśmy spółkę pracowniczą (ma ona wsparcie kilku poważnych podmiotów gospodarczych) i podejmiemy próbę odzyskania naszego tygodnika, by kontynuować jego wydawanie. Czy uda nam się zostać właścicielami „Życia", skoro ów tzw. przetarg nie jest przetargiem w ogólnie pojmowanym znaczeniu tego słowa, lecz specyficznym konkursem ofert, w którym nie decyduje tylko wielkość rzuconej na szalę kwoty, ale także inne względy? Powinno się udać, gdyż nasza oferta gwarantuje rozwój tygodnika. Gremium decyzyjnemu przedstawiamy taki mniej więcej program:

— niezależność pisma, której to idei jesteśmy wierni od dłuższego już czasu;

— otwartość, czyli umożliwienie dowodzenia (na naszych łamach) swoich racji przez różne opcje polityczne;

— propagowanie szeroko rozumianej działalności samorządowej i związkowej;

— sporo miejsca na publicystykę kulturalną, oświatową, naukową;

— krytycyzm w odniesieniu do wszystkich dziedzin życia społecznego;

— piętnowanie zła we wszelkich jego postaciach, a także niekompetencji, bezmyślności, zadufania tych, od których zależy los innych.

Tak więc nasz program — powtarzam — to pełna niezależność i otwartość, ograniczone jedynie etyką dziennikarską i prawem prasowym. Nikt nie będzie nam wyznaczał żadnej linii pisma (mamy złe doświadczenia z tym związane). Ale tak będzie tylko wtedy, gdy zdobędziemy tygodnik na własność.

Czy tak się stanie? Mamy poważne obawy. Do tzw. przetargu staną konkurenci pragnący z „Życia Przemyskiego" zrobić tubę propagandową (powiedzieli nam to wprost, choć w nieco innych słowach), gdyż uważają, że jest ona niezbędna rządzącym, głównie w Przemyślu. I nic to, że nie mają doświadczenia dziennikarskiego — twierdzą iż tygodnik jakoby jest już w ich garści, bo o tym kto go otrzyma, zadecydują względy polityczne.

Jeżeli tak się stanie — wiedzcie Drodzy Czytelnicy, nikt z naszego zespołu redakcyjnego nie podejmie pracy w „tubie". Nie chcemy być li tylko pasem transmisyjnym przekazującym wszelkie decyzje, roporządzenia i uchwały lokalnych władców do maluczkich. Do tego wystarczą tablice ogłoszeniowe. A tygodnik powinien być szansą dla społeczeństwa — by mogło ono, za jego pośrednictwem, przekazywać władzom swoje opinie i krytyczne uwagi na temat ich poczynań. I to właśnie mieści się w naszym programie.

LEONARD CZAJKA

Jarosławskie prezentacje

Co prawda, wystawa pod nazwą **„I Pokaz Dokonań Twórczych Jarosławskiego Oddziału ZPAP"** posiada w tytule cyferkę „jeden", jednak w naturalny sposób nawiązuje ona do znacznie starszych tradycji jarosławskiego wystawiennictwa. By nie cofać się już do zamierzchłej przeszłości, warto przypomnieć jedynie zbiorowe prezentacje utworzonej w 1962 roku grupy twórczej „Jarosław", przemianowanej w 1969 roku w grupę „San". Brało w nich udział oprócz miejscowych, wielu rozsianych po kraju znanych artystów, związanych emocjonalnie z naszym regionem.

Jarosławscy plastycy potrafili się dość sprawnie zorganizować po chaosie powstałym w wyniku niefortunnej decyzji o rozwiązaniu w stanie wojennym Związku Polskich Artystów Plastyków. Od marca ubiegłego roku działa w Jarosławiu oddział ZPAP, który skupia około 20 członków. Jedenaścioro spośród nich zaprezentowało swoje prace na inauguracyjnym „pokazie dokonań". Wśród uczestników są zarówno plastycy z długoletnim stażem, jak i młode pokolenie: niedawni absolwenci uczelni artystycznych.

Sama ekspozycja (zorganizowana przez jarosławski oddział ZPAP i rzeszowskie Biuro Wystaw Artystycznych) prezentowana już była w styczniu w Rzeszowie, w lutym w Sandomierzu, a wkrótce trafi do auli Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu. Na pokazie dominuje malarstwo, ale nie brak też i rysunku, rzeźby, grafiki i tkaniny.

Tymczasem w Przemyślu, spora część „energii twórczej" plastyków zużywana jest na wewnętrzne spory i kłótnie. Ale to również nieodzowny element lokalnego „życia artystycznego"...

(zs)

Od 16 marca w Przemyślu

KONFRONTACJE FILMOWE '90

Większość kin w Polsce pozostaje na krawędzi bankructwa i różnymi sposobami walczy o widza. Na szczęście nie przeszkodziło to w zorganizowaniu tradycyjnych konfrontacji. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i teraz, zestaw najciekawszych filmów kinematografii światowej będzie można zobaczyć w kinie „Bałtyk" w Przemyślu.

Na inaugurację konfrontacji, 16 marca, przewidziano amerykański dramat erotyczny „Dzikość serca" w reżyserii Davida Lyncha, nagrodzony „Złotą Palmą" w Cannes. Ponadto zobaczymy: 17 marca — francuski romans przygodowy „Roselyne i lwy" w reż. Jeana Jacquesa Beineixa; 18 marca — radziecko-francuski obraz psychologiczno-obyczajowy „Taxi blues" w reż. Pawła Łungina; 19 marca polsko-niemiecki moralitet „Życie za życie" w reż. Krzysztofa Zanussiego; 20 marca — amerykańską komedię psychologiczno-obyczajową „Jazda z panią Daisy" w reż. Brucea Beresforda (nagrodzoną czterema „Oskarami"); 21 marca — kanadyjsko-francuski moralitet „Jezus z Montrealu" w reż. Denysa Aroanda, 22 marca — angielski dramat psychologiczny „Moja lewa stopa" w reż. Jima Sheridana; 23 marca — angielską ekranizację „Henryk V" Szekspira w reż. Kennetha Branagha; 24 marca — angielsko-amerykański film science-fiction „Hardware" w reż. Richarda Stanleya; 25 marca — włosko-francuską komedię „Kino Paradiso" w reż. Giuseppe Tornatore; na zakończenie imprezy, 26 marca — włosko-angielski romans psychologiczny „Pod osłoną nieba" w reż. Bernardo Bertolucciego.

Organizatorzy przemyskiego przeglądu — spółka „Bałtyk", władająca od niedawna kinem, oraz Wydział Oświaty, Kultury i Rekreacji Urzędu Miejskiego przewidzieli także dodatkowe atrakcje, m.in. spotkania z aktorami, reżyserami i krytykami filmowymi, które odbywać się będą w klubie „Niedźwiadek". Tymczasem karnety na konfrontacje można nabywać w kasie „Bałtyku".

(zs)

Przemyśl w tajnym archiwum CIA

W ostatnim czasie dość często pisano o prof. Zbigniewie Brzezińskim, a szczególne nasilenie prasowych doniesień nastąpiło w trakcie ubiegłorocznej wizyty profesora w naszym kraju (kiedy to m.in. odebrał on w Przemyślu tytuł honorowego obywatela miasta). Jednocześnie w Stanach Zjednoczonych przebywał przemyślanin Józef Frankiewicz, regionalista, autor artykułów prasowych o rodzinie Brzezińskich, który w przesłanej do naszej redakcji korespondencji uzupełnił obraz sylwetki wybitnego dyplomaty i naukowca, a przed wojną mieszkańca nadsańskiego grodu.

Józef Frankiewicz pisze m.in.: *„Najsłynniejszy Amerykanin polskiego pochodzenia — prof. Zbigniew Brzeziński apogeum kariery politycznej osiągnął w latach 1977-1981, kiedy to piastował stanowisko doradcy prezydenta do spraw bezpieczeństwa narodowego USA. W tym czasie był jedynym człowiekiem w Białym Domu, który miał bezpośredni dostęp do prezydenta. Jemu to, w hierarchii służbowej, podlegała armia, FBI i CIA. Zanim jednak Brzeziński objął to stanowisko, CIA przez kilka miesięcy skrupulatnie sprawdzała życiorys tego 48-letniego wówczas polityka. W kręgu zainteresowań CIA znaleźli się, z przyczyn zrozumiałych, m.in. ojciec Zbigniewa* — Tadeusz i dziadek — Kazimierz, którzy związani byli z Przemyślem przez długie lata. Fotografia przedwojennej siedziby Brzezińskich (przy ulicy Sienkiewicza 5) znajduje się do dnia dzisiejszego w tajnym archiwum Centralnej Agencji Wywiadowczej.

(...) Zbigniew, jako chłopiec, przez cztery lata mieszkał w Przemyślu. Wówczas to zdawał egzaminy eksternistyczne w pobliskiej Szkole Powszechnej, w której dyrektorem był Jan Kupiec, a w Bazylice Katedralnej przyjmował pierwszą komunię świętą. Profesor do dnia dzisiejszego pamięta wiele faktów i wydarzeń z tamtego okresu, m.in. dzień śmierci marszałka Piłsudskiego, manewry wojskowe nad Sanem itp.

W 1938 roku Brzezińscy wyjechali do Kanady, gdzie ojciec Zbigniewa objął stanowisko konsula generalnego w Montrealu. Mieszkanie przy ul. Sienkiewicza 5 nie pozostało jednak puste i do 1940 roku zamieszkiwała w nim dalsza rodzina (...), która — uciekając przed wojenną zawieruchą — ukryła w okolicy Podzamcza wiele wartościowych przedmiotów. Może podczas kolejnej wizyty profesora w Przemyślu uda się je odnaleźć (...)".

White Photo Gallery

Bywalcy Miejskiego Klubu Kultury „Niedźwiadek" w Przemyślu zapewne zauważyli, że od kilku miesięcy działa w nim „White Photo Gallery". Pomysłodawcą tej — są nadzieje, że stałej — galerii fotografii oraz organizatorem jej kolejnych wernisaży jest przemyski fotografik JACEK SZWIC. Jego ambicją jest — i na razie mu się to udaje — by była to galeria autorska, by pokazywane w niej fotogramy odznaczały się wysokim poziomem artystycznym.

22 lutego w galerii otwarto wystawę pt. **„Impresje lwowskie"**, której autorem jest GEORGE BORYSOWSKI (na zdjęciu), Polak zamieszkały we Lwowie. Ma on na swoim koncie ponad 100 wystaw międzynarodowych (w 36 krajach), w 1985 r. w Turynie zdobył Grand Prix. Uważany jest za kontynuatora tradycji polskiej szkoły fotografii we Lwowie. Na marginesie można dodać, że 16 maja br. przypada 100-lecie Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego (działało ono do 1939 r.).

To już czwarty wernisaż w tej galerii, poprzednio swoje prace pokazali: PIOTR WALCZYSZEWSKI z Przemyśla (fotogramy z Paryża), KRZYSZTOF ZIEMBA z Jarosławia oraz J. Szwic — wystawa pt. „Spiżowy ratler".

Każdy wernisaż kończy się aukcją, na którą wystawca przeznacza jedno z prezentowanych zdjęć — za oprawiony fotogram z ostatniej wystawy Jerzy Palich z Przemyśla zapłacił 275 tys. zł.

Ambicją J.Szwica jest, aby swoje zdjęcia zaprezentowali w „White Photo Gallery" także fotograficy z Francji.

(d)

Los Waltera

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że pomnik gen. Karola Świerczewskiego w Przemyślu podzieli los obelisku ku czci lejtnanta Nieczajewa. Co prawda, ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła, jednak już rozważane są wstępnie dwie propozycje.

Pierwsza: przetopić Waltera, a uzyskany tą drogą spiż przeznaczyć na rekonstruowany pomnik Orląt Przemyskich.

Druga: zdjętą z cokołu postać generała potraktować jako dzieło sztuki i przenieść do projektowanego muzeum ludwisarstwa. Oba warianty mają przy tym pewien wspólny aspekt.

Otóż według ujawnionych przez KPN materiałów, pomnik powstał podobno w 1953 roku z przetopionych cerkiewnych dzwonów. Tak więc, użycie tego materiału na rekonstrukcję pomnika Orląt Przemyskich wniosłoby zapewne do całego przedsięwzięcia niepożądany element antagonizującej dwuznaczności. Miejmy zatem nadzieję, że — skoro już zapadnie decyzja o demontażu — generał Walter trafi do muzeum ludwisarstwa (oby wreszcie ta placówka powstała), a fakt, iż korpus pomnika jest ze spiżu z cerkiewnych dzwonów będzie jednym z elementów uzasadniającym obecność akurat w tym muzeum.

Ponadto godzi się przypomnieć, że autorem monumentu jest profesor Józef Wilk, bardzo zasłużony dla Przemyśla rzeźbiarz, malarz oraz pedagog, który miał to nieszczęście, że schyłek jego życia przypadł na czasy stalinowskie.

A tymczasem — „człowiek, który się kulom nie kłaniał" stoi mocno na kamiennym cokole.

(zs)

Stulecie jarosławskiej służby sanitarnej

W bieżącym roku wydarzeniem w życiu Jarosławia będzie 100-lecie istnienia w tym mieście sanepidu. Jest to ewenement na skalę krajową. Jak potoczą się dalsze losy służby sanitarnej w następnym stuleciu — to wielka niewiadoma?

Służbę sanitarną powołano w Jarosławiu 6 III 1891 r. uchwałą Rady Komunalnej miasta pod nazwą Komisji Sanitarnej. Przewodniczącym został lek. Adolf Dietzius, zarazem burmistrz. Początkowo w skład komisji, oprócz lekarzy i aptekarzy, wchodzili także: nauczyciel, naczelnik straży ogniowej, inspektor policji, inżynier budowlany, oficjał sądowy i protokolant. Jarosławska służba sanitarna rozwijała się... Komisji sanitarnej podlegała „policja zdrowia", którą stanowili: zastępca oglądacza zwłok, zastępca weterynarza, akuszerka, rakarz, oglądacz bydła i posługaczka w biurze sanitarnym. W 1908 r. pojawia się nazwa „Miejskie Biuro Zdrowia", któremu podlegała Sekcja Komisji Sanitarnej. Biuro mieściło się w ratuszu. Ówczesna służba sanitarna rozpracowywała i likwidowała ogniska chorób zakaźnych, interesowała się targami żywnością, zajmowała się czystością ulic i wieloma innymi sprawami, które miały wpływ na stan sanitarny miasta.

W okresie zaboru austriackiego, oprócz burmistrza, sanepidowską działalnością (jak byśmy to dziś powiedzieli) zajmowali się w Jarosławiu m.in.: A. Friedrwald, J. Trzaskowski, S. Rosenberger, Czyżewicz i Turzański (lekarze) oraz L. Grzymała-Wisłocki i J. Rohm (aptekarze).

W okresie II Rzeczypospolitej istniała funkcja fizyka powiatowego, tzn. odpowiedzialnego za wszystko lekarza, który kierował Miejską Komisją Zdrowia. Czołową postacią tego okresu był lek. O. Grzegorzewski (zm. 1958).

W pierwszych latach po II wojnie światowej powstała Powiatowa Kolumna Sanitarna, którą w 1953 r. przemianowano na Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną. W latach 1964-1974 jej dyrektorem był lek. Zdzisław Orzech, specjalista II stopnia z zakresu epidemiologii, człowiek dużej wiedzy i kultury osobistej.

Stacja podlegała WSSE w Rzeszowie, a od 1975 r. — WSSE w Przemyślu. Od 15 listopada 1974 r. funkcję dyrektora Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej objął lek. Kazimierz Mazurek, specjalista II stopnia. Funkcję tę pełni do dziś, zmieniła się tylko nazwa instytucji — na Terenową Stację Saitarno-Epidemiologiczną. Mieści się ona na III piętrze gmachu przy ul. Świerczewskiego 25. Zajmuje 14 pomieszczeń, w których pracuje nadzór bieżąco-zapobiegawczy i laboratoria. Zatrudnia 53 osoby, w tym 20 z wyższym wykształceniem.

TSSE jest fachowym, specjalistycznym organem w zakresie zapobiegania niekorzystnym wpływom na zdrowie mieszkańców. Najważniejsze jego działy to: epidemiologia oraz higiena żywności i wody. Na system informatyczny składa się działalność oświatowo-zdrowotna, udzielanie stronom porad, konsultacje i dostarczanie odpowiednich inforacji m.in. prasowych. Wielokrotnie publikowano artykuły o kulturze sanitarnej i działalności inspekcji sanitarnej. Istnieje jednak swoisty „pat sanitarny" — mimo wielu starań i nieustannej troski służby sanitarnej, nie zawsze uzyskuje ona właściwe i oczekiwane rezultaty. Sprawą zawsze dyskusyjną była i jest działalność represyjna. Rodzaj stosowanej represji winien być dobrany w taki sposób, aby w danej sytuacji, na określonym terenie i w określonym czasie był najbardziej skuteczny. Prócz kar, należałoby stosować pochwały dobrych przykładów. Działalność laboratoryjna, to cztery pracownie zajmujące się badaniem jakości zdrowotnej żywności, schorzeniami jelitowymi i mikrobiologią ogólną, badaniem chemicznym i bakteriologicznym wody oraz przygotowaniem pożywek.

Jubileusz to najlepsza okazja, by przywołać tych, których już nie ma, a którzy szczególnie zapisali się w historii służby sanitarnej. Na wszystkich mogiłach naszych znanych poprzedników składamy wiązanki serdecznych wspomień. Ciepło i serdecznie wspominamy naszych żyjących emerytów i rencistów. Chciałoby się wymienić wszystkich, po nazwisku, nikogo nie wyłączając...

Bardziej szczegółowego omówienia dziejów organizacji służby sanitarnej dokonano w kwartalniku „Archiwum Historii Medycyny" (1985) i tam odsyłam przyszłego kwerendzistę i autora, który będzie opracowywał 200-lecie w 2091 roku. Nadmieniam, że w jarosławskim Muzeum znajdują się fotografie pracowników sanępidu.

Sens swojej pracy można zrozumieć jedynie w powiązaniu z przeszłością, dlatego też i my *„chcemy i nasz ślad na drogach ocalić od zapomnienia"*.

Dr nauk farm. ZBIGNIEW BILIŃSKI

Pracownicy Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Jarosławiu (zdjęcie zrobiono 26 XI 1984 r.)

Fot. H. GÓRECKI

LISTA WYWIEZIONYCH DO ŁAGRÓW W ZSRR, W OKRESIE OD LATA 1944 DO STYCZNIA 1945, Z TERENU DZIAŁANIA INSPEKTORATU REJONOWEGO AK PRZEMYŚL

(1)

Adamczyk Stanisław, st. sierż., z Bakończyc wywieziony do łagru w Riazaniu.

Babij Józef, ps. „Rozmaryn". Obwód Przeworsk, ur. 13 III 1902 r. w Stanisławowie, syn Andrzeja i Rozalii Zborowskiej, w ZWZ-AK od III 1940 r., kierownik Szkoły Powszechnej w Urzejowicach, plutonowy podchorąży, aresztowany przez UB z Przeworska w drugiej połowie sierpnia 1944 r. Wywieziony do Riazania. Z ZSRR wrócił w jesieni 1947 r., do 1956 r. miał trudności z otrzymaniem pracy, później zatrudniony jako pomocnik gajowego w Suchej. W 1957 r. powrócił do Urzejowic na stanowisko kierownika Szkoły Podstawowej, zmarł 15 XII 1970 r. w Warszawie.

Bajda N. Obwód Jarosław, Cieszacin, więziony w łagrach w Borowiczach i Jegolsku.

Bajorski Stefan. Obwód Jarosław, Munina, ur. 1902 r., dowódca plutonu AK, aresztowany przez UB, więziony na Zamku w Rzeszowie, wydany w ręce NKWD i wywieziony do ZSRR.

Bajurny Ewa z Jarosławia. Więziona w łagrach w Borowiczach i Jegolsku. Wróciła w 1947 r.

Balawender Jan, ps. „Puchacz". Obwód Przeworsk, Nowosielce, ur. 29 V 1920 r. w Nowosielcach koło Przeworska, ppor., dowódca plutonu dywersyjnego, szef kolportażu Inspektoratu AK Przemyśl, organizator i uczestnik wielu akcji zbrojnych, odznaczony Krzyżem Walecznych, aresztowany 31 X 1944 r., wywieziony do łagru w Stalinogorsku, skąd zbiegł. Złapany przy przekraczaniu granicy na Bugu, osadzony ponownie w łagrze. Wrócił w październiku 1947 r., zmarł 8 I 1960 r.

Baran Zdzisław z Jarosławia, ppor. AK, komendant straży pożarnej, wywieziony do łagru w Riazaniu.

Baran Zygmunt z Jarosławia, plutonowy AK, więziony w łagrach w Borowiczach i Jegolsku, a następnie w Swierdłowsku. Po powrocie do kraju pracował jako monter w telegrafie PKP w Jarosławiu.

Barankiewicz Wiktor, por., z Bakończyc wywieziony do łagru w Riazaniu.

Barycki Zbigniew, ps. „Parasol". Obwód Jarosław, NOW-AK, aresztowany 13 XII 1944 r. przez UB w Jarosławiu, wydany w ręce NKWD. Więziony w łagrach w Stalinogorsku i Użowaju. Wrócił w 1945 r.

Baryła Jan. Obwód Przeworsk, ur. 10 III 1921 r., aresztowany 15 XII 1944 r. przez NKWD w Przeworsku, więziony i sądzony w Pruchniku, a następnie przewieziony do Dubiecka, skąd — z grupą więźniów — przetransportowany do Lwowa, do więzienia na Zamarstynowie. Po kilkunastu dniach wywieziony do więzienia w Charkowie. Po skompletowaniu transportu, wywieziony do łagrów w Republice Komi. Wrócił 20 I 1946 r.

Bator Jan. Obwód Przeworsk, Hadle Szklarskie, ur. 8 X 1911 r., aresztowany 19 XI 1944 r., wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku. Wrócił w 1946 r., zmarł 14 VI 1988 r. w Hadlach Szklarskich.

Bator Mieczysław. Obwód Przeworsk, Hadle Szklarskie, aresztowany 19 XI 1944 r., wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku. Wrócił w 1946 r., zmarł w Warszawie.

Bącal Jan. Obwód Przeworsk, Gać, więziony w łagrach w Borowiczach i Jegolsku.

Bem Józef. Obwód Łańcut, Kraczkowa, ur. 10 VII 1921 r. w Kraczkowej, brat Stanisława, aresztowany 25 XII 1944 r., wywieziony do Stalinogorska, wrócił w IX 1945 r.

Bem Stanisław. Obwód Łańcut, Kraczkowa, ur. 7 IV 1916 r. w Kraczkowej, brat Józefa, aresztowany 25 XII 1944 r., wywieziony do Stalinogorska, wrócił w IX 1945 r.

Bernatowicz Wacław z Jarosławia. Kapral 39 pp., wywieziony do łagrów w Borowiczach, Jegolsku a następnie w Swierdłowsku.

Bielak Tadeusz, ps. „Sęp". Obwód Łańcut, Kuryłówka, żołnierz oddziału NOW-AK „Ojca Jana", wywieziony do ZSRR.

Blajda Tadeusz. Obwód Jarosław, Kisielów, wywieziony do ZSRR.

Blajer Józef, ps. „Bej". Obwód Łańcut, Wysoka, ur. 1920 r., podchorąży, dowódca drużyny, wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Blaszczyk Andrzej z Jarosławia, wywieziony do łagru w Riazaniu.

Bober Władysław, ps. „Góral". Okręg AK Lwów, podporucznik, przywieziony ze Lwowa do Przemyśla-Bakończyc około 8 IX 1944 r., a następnie wywieziony do Riazania.

Bohr Władysław, ps. „Sas". Okręg AK Lwów, podporucznik, aresztowany w Jarosławiu w nocy 3 na 4 X 1944 r. przez MO i NKWD w czasie obławy na braci Pretoriusów, wywieziony do Riazania.

Borek Jan. Wywieziony przez Bakończyce do łagrów w Borowiczach i Jegolsku.

Borkowski Emil. Obwód Łańcut, Kosina, wywieziony do Borowicz i Jegolska.

Boryło Jan. Obwód Jarosław, Hawłowice, wywieziony do łagrów w ZSRR

Broniewicz N. Przemyśl, major, wywieziony do Borowicz i Jegolska.

Buczkowski Stanisław. Obwód Łańcut, Wola Zarczycka, wywieziony do łagrów w ZSRR.

Bury Andrzej. Obwód Przeworsk, Hadle Szklarskie, aresztowany 19 X 1944 r., wywieziony do łagrów w Borowiczach i Jegolsku. Wrócił w 1946 r., zmarł 9 XI 1983r. w Hadlach Szklarskich.

Zestawił ANDRZEJ ZAGÓRSKI

Ze względu na trudności w weryfikacji zbieranych materiałów nie jest wykluczone, że mogą być w liście pomyłki i niedokładności. Zamierzeniem autora jest publikacja książkowa zawierająca możliwie pełną listę wywiezionych do łagrów w ZSRR Polaków z terenu działalności Podokręgu AK Rzeszów (a więc także Inspektoratu Rejonowego Przemyśl). W związku z tym zwracam się do Czytelników z gorącą prośbą o nadsyłanie uzupełnień i uwag na mój adres: **Andrzej Zagórski, ul. Opolska 25/137, 31-276 Kraków.**

KINA

JAROSŁAW

Kino „Westerplatte"

6-10 III — „Randka z nieznajomą" (USA, 15, seans I).
6-10 III — „Dick Tracy" (USA, 15).
11-12 III — „Indiana Jones i ostatnia krucjata " (USA, 15).

Kino „Oka"

6-7 III — „Rykoszet" (USA, 18).
12 III — „Młode strzelby" (USA, 15).

LUBACZÓW

Kino „Melodia"

6 i 10 III — „Emmanuelle II" (fr., 18, seans I).
6 i 10 III — „Brazylia" (ang., 15).
11-12 III — „Zdradzeni" (USA, 15, seans I).
11-12 III — „Chce mi się wyć" (pol., 18).

PRZEMYŚL

Kino „Bałtyk"

6-10 III — „Turner i Hooch" (USA, 12, seans I).
6-10 III — „Kuzyni" (USA, 15).
11-12 III — „Randka z nieznajomą" (USA, 15, seans I).
11-12 III — „Dick Tracy" (USA, 15).

Kino „Kosmos"

6 III — „Robokol" (USA, 12).
7-10 III — „Dzika orchidea" (USA, 18).
10 III — „Słowik — bajki Andersena" (seans I).
12 III — „Stowarzyszenie umarłych poetów" (USA, 15).

PRZEWORSK

Kino „Warszawa"

7-8 i 10 III — „Dzika orchidea" (USA, 18, seans I).
7-8 i 10 III — „Old Surehand" (jug., b.o.).
11-12 III — „Zbrodnie namiętności" (USA, 18, seans I).
11-12 III — „W krzywym zwierciadle — Witaj św. Mikołaju" (USA, 12).

APTEKI

JAROSŁAW: ul. Kraszewskiego (do 11 III), ul. Konfederacka.
PRZEMYŚL: ul. Jagiellońska (stały dyżur).

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL:
* DUSZPASTERSKI 58-04, codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. 19-21.
* ONKOLOGICZNY 69-81, w każdy wtorek od godz. 17 do 19.

ZASTANAWIAJĄCE - ALE KOGOŚ MI PAN PRZYPOMINA

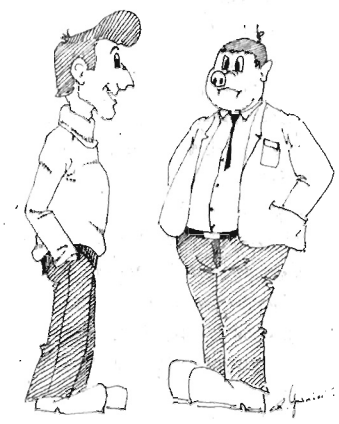

Rys. R. GWINNER

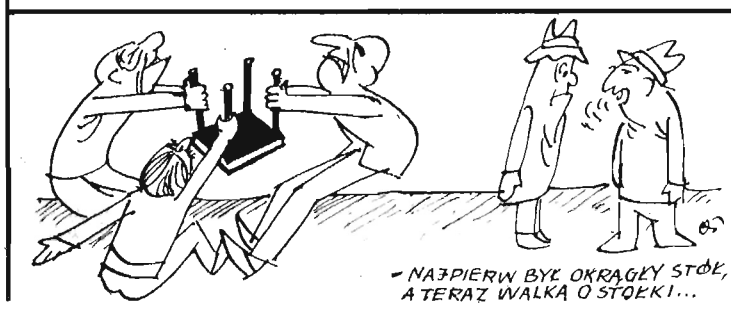

Trzech mężów pochowałam, a twój portret też będzie tam wisiał...

Rys. E. KMIECIK

SYPANKA ORZECHOWA

2 szklanki mielonych orzechów (lekko ugniecionych), 1 szklanka mąki, 1/2 szklanki tartej bułki, 1,5 szklanki cukru, 1,5 kg winnych jabłek, cukier waniliowy, 20 dag masła lub dobrej margaryny, na polewę: szklanka cukru, 2 całe jajka, sok z cytryny.

Wszystkie sypkie składniki wymieszać. Średniej wielkości tortownicę wysmarować tłuszczem i wysypać tartą bułką. Obrane jabłka zetrzeć na grubej jarzynowej tarce. Układać na przemian: warstwę sypkich produktów i warstwę jabłek, przy czym pierwszą i ostatnią warstwę stanowi „sypanka". Na wierzch nałożyć pokrajane w płatki masło. Wstawić do dobrze nagrzanego piekarnika (220°C) i piec ok. 50 min. Tuż przed dopieczeniem — ubić całe jajka z cukrem, dodając sok z cytryny. Ciasto wysunąć lekko z piekarnika, polać przygotowaną masą jajeczną i pozostawić na 10-15 minut w piekarniku przy uchylonych drzwiczkach i zmniejszonym do minimum ogniu. Zamiast orzechów można użyć wiórek kokosowych.

SAŁATKA Z PAPRYKI MARYNOWANEJ I KISZONEGO OGÓRKA

Czerwoną marynowaną paprykę i kiszone ogórki cienko pokroić, dodać do smaku drobno posiekany czosnek, masło roślinne roztarte z pastą pomidorową.

Na 4 czerwone papryki — 2 kiszone ogórki, 6 ząbków czosnku, 3 łyżki masła roślinnego i 2 łyżki pasty pomidorowej.

KRYSTYNA

HOROSKOP

RYBY (21 II — 20 III)

Dlaczego ciągle czekacie na impuls? Czy same nie widzicie potrzeby działania? Takie ciągle ukierunkowywanie odbiera Wam resztki samodzielności. Czy tego nie odczuwacie?

BARAN (21 III — 20 IV)

Miałeś nadzieję na lekką poprawę sytuacji finansowej, a tu klops. Musisz zmienić kurs. Raz jeszcze zdaj się na życzliwego Koziorożca. Niech ma tę przyjemność, że może pomóc.

BYK (21 IV — 21 V)

Ależ Ty potrzebujesz tony papieru na udowodnienie swoich racji! Jest to zarówno kosztowne, jak i czasochłonne. Czy nie mógłbyś ich wyrażać krócej i dosadniej?

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Przyjmijcie wyrazy współczucia z powodu takiego obrotu spraw. Macie wokół siebie sporo życzliwych osób, dlatego nie załamujcie się — nie dadzą Wam zginąć.

RAK (22 VI — 22 VII)

Nie spiesz się z tą decyzją. Tu akurat potrzeba rozwagi. Oferta nęcąca, ale minusów jej nie brak. Trzymaj ją w odwodzie. Gdy tu nie będziesz mieć szans, może do niej wrócisz.

LEW (23 VII — 23 VIII)

Obiecanki — cacanki... Nie rób apetytu na coś, czego nie możesz dać. Lepiej trzymaj się spraw bieżących. A jeśli chcesz marzyć, to w cichości...

PANNA (24 VIII — 22 IX)

To fajnie, że Ci się powiodło i niejako z marszu znalazłaś się na eksponowanym stanowisku w świecie biznesu. Uważaj teraz, bo jeśli podpadniesz, wiele stracisz!

WAGA (23 IX — 23 X)

W Twoim przypadku trzymanie się starych, sprawdzonych wzorców — to akurat zaleta. Nie wymyślaj zatem co parę dni czegoś nowego. Te eksperymenty drogo kosztują.

SKORPION (24 X — 22 XI)

Uśmiechnij się! Przed Tobą spokojny tydzień z małymi radościami. Doceń przyjazny gest bliskiej sercu osoby i spróbuj go odwzajemnić. W miłej atmosferze łatwiej żyć.

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Pamiętaj, że za każdą chmurką kryje się słońce. Nie załamuj się więc. I dla Ciebie nadejdą jaśniejsze dni. Na razie zachowaj spokój, bardzo przydatny w chwilach zwątpienia.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Spróbuj robić dobrą minę do złej gry. Nic innego Ci nie pozostało. Jeszcze dwa, trzy tygodnie, a sprawy wyjaśnią się do końca. Tymczasem nie zbaczaj z obranego kursu.

WODNIK (21 I — 20 II)

Znalazłeś sobie nowy obiekt zaintersowań? No widzisz, że masz komu poświęcać czas i uwagę. Tylko nie spłosz tego kogoś jakimś nieprzemyślanym słowem lub gestem.

TALIZMANY, AMULETY...

Talizmanem może być wszystko, nie tylko przedmioty, lecz również barwy, kwiaty, liczby... Dziś rzecz będzie o talizmanach niewieścich. Będzie to rodzaj swoistego poradnika na całe życie — o tym, co może pomóc i przynieść szczęście w różnych sytuacjach życiowych. Są to barwy, w których paniom urodzonym w poszczególnych znakach Zodiaku jest najbardziej do twarzy, a ich uroda rozkwita. Strój w jednym z takich kolorów należy nosić przy wyjątkowych okazjach, gdy chce się kogoś oczarować itp. Opowiem również o szczęśliwych kwiatach i kamieniach, które mogą przynieść szczęście, miłość, powodzenie, zabezpieczą przed złem.

BARAN. Kolory — wszystkie odcienie granatu, bieli i czerwieni (najlepiej jasne), a także szare. Kwiaty — to róże, kąkole, azalie i irysy. Pora dnia — wczesne przedpołudnie. Pora roku — wiosna. Kamienie pań spod znaku Barana to — ametysty, granaty i rubiny. Ametysty chronią zdrowie, dają odporność na trudy życia, granaty sprzyjają ambitnym przedsięwzięciom i sprawom rodzinnym, rubiny przynoszą powodzenie w miłości i wiernej przyjaźni.

BYK. Kolory — wszelkie odcienie czerwieni, fioletu i barwy niebieskie. Szczęśliwe kwiaty to — piwonie, malwy, goździki i storczyki. Pory dnia — ranek, pora roku — wiosna. Turkusy i szafiry opiekują się sprawami serca, onyks pomaga podejmować słuszne decyzje i ułatwia kontakt z otoczeniem.

BLIŹNIĘTA. Barwy żółte, brązowe, granatowe i czerwone. Kwiaty, to — narcyzy, bzy, tuberozy i słoneczniki. Pora dnia — późne popołudnie, pora roku — wiosna. Szafir strzeże kobiety spod znaku Bliźniąt przed obmową i plotkami, zyskuje im sympatię przełożonych, umożliwia przeżycie wielkiej miłości. Bardzo pomocne, przynoszące szczęście we wszystkich poczynianiach, są także beryl, agat i chryzopraz.

RAK. Barwy czerwone, białe, żółte, i czarne. Kwiaty, to — tulipany, cyklameny, powoje i amarylisy. Szczęśliwą porą dnia jest wczesny ranek, porą roku — lato. Wśród kamieni największym przyjacielem Raków jest topaz, który zjednuje im sympatię i chroni przed biedą, szmaragd jest gwarantem wierności ukochanego, chryzoberyl pomaga podejmować właściwe decyzje. Kto przyszedł na świat w znaku Raka powinien także koniecznie mieć przy sobie choćby najmniejszy talizman z selenitem (czyli tzw. kamieniem księżycowym), perłą czy chryzoberylem.

LEW. Kolory — żółte, czarne, niebieskie i fioletowe. Kwiaty, to — konwalie, niezapominajki, lewkonie i nieśmiertelniki. Pora dnia — wczesne popołudnie. Pora roku — lato. Szczęście przynieść mogą bursztyny, topazy i chryzolity; dodatkowo — granaty (zapewniają dobry nastrój, uśmiech i radość), ametysty (odbierają chęć do kłótni), rubiny (zyskują wzajemność ukochanego).

PANNA. Kolory — granat, biel, zieleń i róż. Kwiaty, to — chryzantemy, fiołki, kapryfolium i bławatki. Kamieniami szczęścia są: nefryt (pobudza aktywność i dodaje energii), onyks (sprzyja pracy intelektualnej) oraz karneol (jednak nie powinien być noszony przez panny, bowiem przeszkadza w zamążpójściu). Szczęśliwą porą dnia jest popołudnie i wieczór, porą roku — późne lato.

TERESA

„TO ZNIESŁAWIENIE..."

4.01.1991 r., ok. godz. 10, przyszedł petent skarżąc się, że poprzedniego dnia wzywał pogotowie ratunkowe i do tej pory nikt nie przyjechał. Sprawdziłem więc w dzienniku pracy dyspozytora, gdzie odnotowywane są wszystkie telefony — niestety, zgłoszenia tego nie było. Z takim przypadkiem spotkałem się po raz pierwszy, prosiłem więc, aby petent zgłosił się za kilka dni, abym miał czas wyjaśnić sprawę z dyspozytorką. Rozmowa wyjaśniająca z dyspozytorką nie wyjaśniła sprawy, ponieważ nie przyjmowała ona takiego zgłoszenia. Na tę okoliczność została sporządzona notatka wyjaśniająca, którą załączam. Petentowi udzieliłem zaś informacji, że jest rzeczą niemożliwą, aby jakikolwiek telefon do pogotowia ratunkowego nie był odnotowany w „dzienniku pracy dyspozytora", a tym bardziej wezwanie, które zostało przyjęte. Do sprawy tej nie umiem się ustosunkować, ponieważ taki przypadek zdarzył się po raz pierwszy w historii pogotowia ratunkowego.

Chciałbym nadmienić, że w artykule (był to list czytelnika — przyp. red.) znalazło się kilka istotnych nieścisłości:

1. Zdarzenie miało miejsce 3.01.1991 r., a nie 4.01.1991 r. — zresztą 4.01. 1991 r. też nie ma takiego zgłoszenia.

2. Osoba wzywająca nie ponaglała, ani nie interweniowała po raz drugi, bo jak sama twierdzi, nie miała już dostępu do telefonu. Osoba ta nie wykręcała osobiście numeru — nie wiedziała nawet, jaki jest numer do pogotowia ratunkowego.

3. Jako kierownik pogotowia ratunkowego protestuję przeciwko podszywaniu się i cytowaniu „mej wypowiedzi", która nie może być prawdziwa bo: • moim podstawowym obowiązkiem jest czuwanie nad tym, aby w pogotowiu ratunkowym nie pracowali ludzie niesumienni i nieodpowiedzialni (bzdurą jest twierdzenie, że najbardziej odpowiedzialne stanowisko, jakim jest dyspozytor, powierzam nieodpowiedzialnemu pracownikowi); • nie udzielałem i nie udzielam opinii o pracowniku osobom postronnym; • wypowiedź, którą się cytuje, należy autoryzować, a mnie nikt o zgodę nie pytał.

4. Wypisywanie bzdur, że u chorej stwierdzono stan przedzawałowy, jest nieprawidłowe i ma na celu wywołanie dezinformacji i niechęci społeczeństwa do pogotowia ratunkowego. Lekarz Ryszard Paczkowski nie stwierdził stanu przedzawałowego.

Niewłaściwości te są przekłamaniem faktów i dlatego proszę o konfrontację w celu wyjaśnienia i usatysfakcjonowania zarówno dyspozytorki, jak i pogotowia ratunkowego.

Kierownik
Pogotowia Ratunkowego w Przemyślu
lek. Andrzej Frey

W związku z notatką, która ukazała się w tygodniku „Życie Przemyskie" z 23.01.1991 r., w której zostałam oskarżona o niewysłanie karetki do chorej w Ostrowie, stwierdzam, że nie znajduje to potwierdzenia w dokumentacji, która jest prowadzona skrupulatnie. Swoje obowiązki wypełniam sumiennie i proszę o postępowanie wyjaśniające. Konkretnie o wyjaśnienie zarzutu (cytuję) — *„bardzo nieodpowiedzialna za swoją pracę"*. W moim odczuciu jest to zniesławienie w prasie lokalnej i domagam się satysfakcji.

Maria Nowicka
dyspozytor Pogotowia Ratunkowego

NIE MA SPRAWY KARMELITÓW?

Nie tak dawno ukazała się w prasie informacja, która wzbudziła wielkie zdumienie w społeczności ukraińskiej Przemyśla. Chodzi o tekst poruszający temat kościoła i klasztoru Karmelitów Bosych w Przemyślu, a szczególnie o zawartą w niej informację mówiącą o jakoby podejmowanych przez mniejszość ukraińską próbach przejęcia kościoła i klasztoru dla potrzeb katedry greckokatolickiej. Tymczasem mając kontakt z mniejszością ukraińską w Przemyślu niczego takiego nie udało mi się stwierdzić. Chciałbym od autorów listu, ewentualnie od osób podpisujących list (a było ich nie tak dużo, bo tylko 197), otrzymać odpowiedź na łamach prasy, przytaczającą konkretne przykłady podejmowanych prób przejęcia kościoła.

Nie muszę przypominać jak duże szkody powodują nieprawdziwe informacje kogokolwiek by dotyczyły, tym bardziej rozpowszechnione w gazetach. Nie wiem na co liczą autorzy listu, adresując go do samego papieża. Zwracanie się do Jana Pawła II z listem zawierającym pomówienia, jest pociągnięciem nieodpowiedzialnym i kompromitującym nie tylko autorów listu, ale i osoby pod nim podpisane. List taki w Ojcu Świętym niepotrzebnie wzbudzi smutek i przykrość przed zbliżającą się wizytą w Przemyślu.

Chciałbym zakończyć „pocieszeniem": Ojciec Święty wybaczy naszym „bohaterom", bo cóż więcej może zrobić! Ja uważam, że tacy ludzie są godni tylko politowania. Mimo tego politowania i wybaczenia, niesmak u wszystkich pozostanie.

Jarosław Sydor

OD REDAKCJI

Okazuje się, że „sprawa karmelitów" istnieje i wzbudza coraz większe emocje. W sprawie tej zajął stanowisko Wojewódzki Kongres Porozumienia Centrum, a także Zarząd Regionu Ziemi Przemyskiej NSZZ „Solidarność" wyrażając swój jednoznaczny sprzeciw wobec decyzji władz kościelnych o przekazaniu kościoła OO Karmelitów Bosych na cerkiew Kościoła Bizantyjsko-Ukraińskiego. 25 lutego przed Kurią Biskupią i siedzibą biskupów przemyskich rozpoczęła się pikieta zorganizowana przez Społeczny Komitet Obrony Kościoła OO Karmelitów Bosych, której uczestnicy domagali się cofnięcia decyzji.

„IMMUNITET"

Nawiązując do wypowiedzi zamieszczonej w nr 6 „Życie Przemyskiego" z 6 lutego 1991 r. pt. **„Immunitet"**, informuję:

Nie jest prawdą, że Pan mgr inż. Stanisław Lepszy otrzymał wypowiedzenie pracy — wypowiedziane zostały tylko jej warunki z jednoczesnym przedstawieniem nowych. Zgodnie z art. 42 § 3 Kodeksu Pracy, połowa okresu wypowiedzenia (w tym przypadku 1,5 miesiąca) przysługuje na ustosunkowanie się do propozycji. Był więc czas na spokojne podjęcie decyzji przez Radę Miejską, którą powiadomiono o zaistniałej sytuacji pismem z 27 listopada 1990 r. Rozprawa w Sądzie Pracy była dwukrotnie odraczana. Raz z powodu nieobecności Pana Stanisława Lepszego, drugi raz z powodu braku opinii Rady Miejskiej. Nie jest prawdą, że Sąd Pracy oddalił wypowiedzenie, ponieważ, wobec jasnego stanowiska Rady Miejskiej, zawarto ugodę. Dziwne jest to, iż Pan mgr inż. Stanisław Lepszy, będąc na rozprawie, nie zapamiętał jej przebiegu. Postanowienie Rady jest wiążące dla Spółdzielni.

Nie jest prawdą, że ubyło 50-60% spraw dotyczących nawozów i opału. Ubyło ich znacznie więcej. Zlikwidowano: obowiązkowe pośrednictwo, dwutygodniowe meldunki z dostaw, sprzedaży i zapasów (z terenu całego województwa), kontrolki opałowe dla każdego budynku jednostek gospodarki uspołecznionej w całym województwie, dla ogrodników, rzemieślników, sklepów, bloków spółdzielni mieszkaniowych itp.; konieczność uzgadniania i zatwierdzania podziału masy towarowej w urzędach administracji państwowej, rozbudowaną sprawozdawczość, obowiązek składania częstych i szerokich informacji dla różnych, działających w tym czasie instytucji i wiele innych czynności nie mających z handlem nic wspólnego. Sprawy te stanowiły około 80% całości zagadnień w tych branżach. Obecnie także i ta działalność handlowa jest znikoma z uwagi na eliminowanie pośrednictwa w zakupach opału i nawozów. Przeciążenie pracą polega więc na sporządzaniu w kwartale około 40 zamówień, 10-15 teleksów, 25-30 pism (zawiadomień o dostawach) oraz kontaktach telefonicznych z dostawcami i odbiorcami. W sumie obciążenie na 1/4 etatu.

O co więc walczy Pan mgr inż. Stanisław Lepszy? Bhp w spółdzielni, w której zatrudnia się 34 członków, bez żadnej działalności produkcyjnej, nie jest wielkim obciążeniem. Proponując sprawy bhp brano pod uwagę, oprócz znikomego obciążenia pracą, predyspozycje, które powinien mieć Pan mgr inż. Stanisław Lepszy, a więc większą możliwość dokształcenia się na odpowiednich kursach oraz doświadczenie nabyte w poprzednich zakładach pracy (25 lat pracy, średnio 2,8 roku w jednym zakładzie). Porównanie zarobków do poborów innych pracowników mogło być aktualne w latach poprzednich. Obecnie płaci się za pracę.

Zarzucono mi złośliwość. Pozostawię ten zarzut bez większego komentarza. Dodam tylko, że tak pojęta złośliwość może być wyłącznie wytworem nadmiernej wyobraźni, zaś faktyczny jad złośliwości widać w wypowiedzi Pana Lepszego.

Prezes Zarządu
Spółdzielni Pracy Zaopatrzenia Rolnictwa
mgr inż. Edward Pacławski

KOMUNIKAT POLICJI

6 lutego br, ok. godziny 17.30, do sklepu spożywczego przy ul. Wałowej w Przemyślu weszło dwóch mężczyzn, którzy — po sterroryzowaniu sprzedawczyni kuchennym nożem z drewnianą rączką — zabrali z półek sklepu różne artykuły spożywcze, po czym zbiegli ulicą Przecznica Wałowej w kierunku ulicy Jagiellońskiej. Jeden ze sprawców ubrany był w ortalionową kurtkę koloru brązowego (zapinaną na zamek błyskawiczny) i spodnie koloru jasnego.

Rysopisy sprawców: 1/ wiek około 25 lat, szczupłej budowy ciała, wzrost około 170 cm, włosy ciemne proste, czesane na bok, widoczne braki w uzębieniu; 2/ wiek około 25 lat, szczupła budowa ciała, włosy krótkie — ciemny blond, ubrany w kurtkę ortalionową koloru ciemnej zieleni.

Wszystkie osoby, które widziały sprawców kradzieży albo posiadają jakiekolwiek wiadomości umożliwiające ich identyfikację — proszone są o kontakt osobisty lub telefoniczny z **Wydziałem Operacyjno-Rozpoznawczym Komendy Rejonowej Policji w Przemyślu, ul. 1 Maja 45 (pokój nr 9, telefon 2475 lub 2851 — wewn. 247, 291 albo 997).**

Z Z A
K R A
T E K

Przyjaźń szkolno-wojskowa

Coraz więcej mamy u nas zboczeńców, przy czym nie mam tu na myśli zboczeń seksualnych. Chodzi o osoby, które co chwilę zbaczają z obranej przez siebie drogi, w zależności od tego, z jakiego kierunku powieje nowy zefirek. Trzeba przyznać, że w obecnych czasach muszą wykazywać dużą intuicję oraz czujność, gdyż teraz zmiany polegają głównie na przetasowaniach kadrowych, nie zaś przekształceniach ideowych. Więc należy uważać, czy prezesem przestanie być Kowalski, a zostanie nim Malinowski i w odpowiednim momencie — najlepiej zanim to jeszcze nastąpi — stwierdzić, że pan K. to jest ostatni jołop, natomiast dżentelmen M. to najbardziej odpowiedni człowiek na ten stołek.

Ponieważ jednak wielokrotnie zastrzegałem się, że w tej rubryczce nie będziemy mieszali się do żadnej polityki bowiem interesują nas wyłącznie męty kryminalne, proszę więc potraktować ten krótki wywód wyłącznie jako wstęp do opowieści o Adamie G., którego posądzono o seksualną dewiację.

* * *

Adam G. miał przyjaciela od czasów szkoły podstawowej, niejakiego Grzegorza S. Razem chodzili do podstawówki, potem do zawodówki i na tym edukację zakończyli, a więc można powiedzieć, że byli wykształceni. Potem razem też chadzali na panienki oraz na piwo i razem też byli w wojsku, przydzieleni — przez czysty przypadek — do tej samej jednostki. Nieczęsto się zdarza, żeby los tak złączył dwóch mężczyzn.

Ale potem, kiedy wyszli już z wojska, ich drogi się rozeszły. Adam ożenił się z przystojną blondynką o imieniu Danuta, natomiast Grzegorz wyjechał na Zachód i nielegalnie tam pozostał.

Tak się jakoś złożyło, że Adam G. nie dorobił się prawie niczego, nie licząc skromnego mieszkania — i nawet nie miał dzieci, ale nie dlatego, że nie chciał lub nie umiał. Po prostu zły los tak sprawił. Grzegorz tymczasem dostał w zachodnim państwie pracę i po kilku latach dysponował kontem, które po powrocie do kraju zapewniało mu dostatnie życie. Kiedy sytuacja polityczna uległa u nas zmianie i powracający z Zachodu przestali być traktowani jako podli zdrajcy, Grzegorz natychmiast przyjechał, kupił mieszkanie własnościowe, założył prywatny warsztat i żył przyzwoicie.

Często też dopytywał się wśród znajomych o adres Adama G., najserdeczniejszego kolegi z czasów szkolno-wojskowych. Wreszcie dowiedział się gdzie przyjaciel mieszka i postanowił zrobić mu niespodziankę. Któregoś dnia zastukał do drzwi jego mieszkania.

— Pan do kogo? — w pierwszej chwili zapytał Adam, bo w końcu minęło trochę lat od ich ostatniego spotkania, ale już w następnej sekundzie poznał kolegę i obaj padli sobie w ramiona.

Na klatce schodowej obcałowali się z dubeltówki, co zauważyła czujna sąsiadka z naprzeciwka wyzierająca przez „judasza" i natychmiast zaczęła się zastanawiać. „Jeśli ten Adam nie ma dzieci — dumała — a tak czule wycałowuje mężczyznę, to niechybnie jest to pedał".

Tak się akurat złożyło, że żony Adama — Danuty — nie było chwilowo w domu, więc gospodarz zaczął się zastanawiać, jak tu ugościć przyjaciela. Ten jednak odparł, że wystarczy jakaś mała zakąska, gdyż on przywiózł ze sobą trochę alkoholu, żeby to spotkanie po latach należycie uczcić. Obaj panowie otworzyli więc flachę i wspominając młodzieńcze lata ostro te wspomnienia zakrapiali. Tak ostro, że wreszcie mogli bardziej pamiętać to, co zdarzyło się kilka lat temu, niż przed chwilą. W końcu, dobrze już zalani, padli na jeden tapczan i usnęli.

* * *

Danuta G. wracała właśnie do domu, gdy spotkała na schodach sąsiadkę.

— Muszę pani coś w tajemnicy powiedzieć — szepnęła sąsiadka. — Może nie powinnam, ale...

— Niech pani mówi. Co się stało?

Sąsiadka odparła, że podczas nieobecności pani Danuty, jej męża odwiedził jakiś mężczyzna i obaj całowali się na schodach, jak — nie przymierzając — „ciepli bracia". I dodała do tego jeszcze jakiś własny komentarz, niedwuznacznie świadczący o tym, o co pana Grzegorza podejrzewa.

Danuta jakby to zlekceważyła, ale jakieś ziarno niepokoju zostało zasiane. Otworzyła drzwi mieszkania, weszła do pokoju i zobaczyła męża śpiącego na jednym tapczanie z Grzegorzem S.

— Ty pedale! — krzyknęła wściekle. — Tyle lat udawało ci się mnie oszukiwać, ale wreszcie wiem, kim jesteś!

Adam G. otworzył oczy, nie bardzo wiedząc, o co tu w ogóle biega, po czym obudził Grzegorza i powiedział, że jest to jego przyjaciel ze szkoły i z wojska, z którym nie widział się bardzo dawno. Wtedy w panią Danutę wstąpił diabeł i rzuciła się na Grzegorza. Ten zaś był tak pijany, że w ogóle nie mógł się bronić i mocno oberwał, tym bardziej, że rozszalała małżonka sięgnęła po nocną lampkę, dość tęgiej konstrukcji i walnęła nią przyjaciela męża z dużą siłą, powodując głęboką i rozległą ranę głowy.

A później przyjechało pogotowie i policja. Po pewnym czasie Grzegorz S. oskarżył Danutę o pobicie. Dopiero podczas rozprawy doszło do ugody, gdyż musiało upłynąć sporo czasu, aby Danuta G. uwierzyła, że jej małżonek nie ma żadnych skłonności do mężczyzn i — jak każdy prawdziwy mężczyzna — jest zdecydowaną lesbijką...

JAN M.

SPRZEDAŻ

KUPNO

SPRZEDAM działkę budowlaną 25 arów w Przemyślu, ul. Zielona, dzielnica Wilcze. Przemyśl, tel. 24-10, w godz. 19-20. G-214

SPRZEDAM „Fiata 126p" (1984), 91 tys. km Przemyśl, tel. 12-14 (wewn. 94). G-216

SPRZEDAM dom murowany w Przeworsku, tel. 20-08. G-219

SPRZEDAM dom drewniany w Bolestraszycach nr 161. G219a

SPRZEDAM „Mazdę 626 GLX", stan idealny (1985). Przemyśl, tel. 31-48. G-221

SPRZEDAM połowę domu w centrum Przemyśla, wolne mieszkanie. Telefonować--Kraków 33-53-22. G-224

SPRZEDAM urządzenie do hot-dogów. Przemyśl, tel. 26-70. G-208

„ŁADĘ 1300" (po wypadku) sprzedam w całości lub na części. Nienowice 24. G-227

SPRZEDAM „Kamaza" z przyczepą. Przemyśl, tel. 13-323. G-226a

SPRZEDAM telewizor „Jowisz". Przemyśl, Grunwaldzka 50/31. G-234

SPRZEDAM „Żuka". Małkowice 97. G-238

SPRZEDAM „Fiata 126p". Przemyśl, tel. 52-52. G-240

SPRZEDAM „Poloneza" (1981). Przemyśl, tel. 57-51. G-241

SPRZEDAM „Skodę 100". Młodowice 4. G-242

DO SPRZEDANIA kamienica piętrowa w Przemyślu na działce 6-arowej, 2 lokale użytkowe wolne. Kraków, tel. 33-11-22, wewn. 289. G-246

SPRZEDAM produkcję artykułu gospodarstwa domowego z zamówieniami. Przemyśl, tel. 12-14 (wewn. 173). G-248

DOM JEDNORODZINNY sprzedam. Sośnica 140. G-249

SPRZEDAM nowy dom o pow. 220 m² — w tym sklep, magazyn, garaż. Przemyśl, Serbańska 8/1. PT-03

PASIEKĘ — 40 uli wlkp., domek gospodarczy drewniany — sprzedam. Przemyśl, tel. 32-26 PT-04

KUPIĘ zagospodarowaną działkę z murowanym domkiem w ogrodach działkowych. Przemyśl, tel. 37-14. G-244

SPRZEDAM „M-Z 250". Jarosław, tel. 71-513. G-251

SPRZEDAM pole orne. Kuńkowce 19. G-250

SPRZEDAM „Poloneza" (1984) i „Ładę" 2107 (1985) wersje eksportowe. Przemyśl, Kraszewskiego 16/75. G-252

SPRZEDAM „Stara 200" — wywrotkę. Żurawica 650 po 17. G-253

LOKALE

WYNAJMĘ lub KUPIĘ lokal handlowy w centrum Przemyśla oraz zamienię mieszkanie kwaterunkowe 47 m² na większe. Przemyśl, tel grzecznościowy 46-987. G-187/2

MIESZKANIA

M-3 SPRZEDAM. Przemyśl, tel. 12-13 (wewn. 416). G-235

POSZUKUJĘ pilnie małego mieszkania w Przemyślu. Płatne miesięcznie. Tel. 54-03, godz. 8-14. G-217

MIESZKANIE własnościowe 60 m² (3 pokoje, II p. dwie piwnice) w Przemyślu, os. Warneńczyka, zamienię na średni dom w Przemyślu lub najbliższej okolicy, albo kupię. Przemyśl, skr. pocztowa 260. G-223

KUPIĘ mieszkanie. Przemyśl, tel. 73-88. G-169/2

RÓŻNE

ZGUBIONO decyzję nr 1478/90 na nazwisko Bogusława Szmigielska. G-243

PRACA

PRZYJMĘ do pracy sekretarkę. Wymagane warunki: prezencja, wykształcenie min. średnie, znajomość języka niemieckiego, stan wolny, wiek powyżej 25 lat. Kontakt telefoniczny: Przemyśl 37-14. G-244a

PLASTYK poszukuje atrakcyjnych modelek. Kontakt: Przemyśl, 37-14. G-244b

Murarzowi znającemu się na elektryce, ze znajomością języka niemieckiego, załatwię pracę w RFN. Przemyśl, tel. 47-537. G-215

USŁUGI

LECZENIE akupunkturą. Przemyśl, Malczewskiego 7, tel. 75-03 G-229

NOWO otwarty zakład samochodowy „Elektromechanika" oferuje usługi od dnia 1 marca 1991 r. Przemyśl — Lipowica, ul. Wysockiego 34 a. G-220

EXPRESOWO zakładamy żaluzje. Rzeszów, 39-777. G-858/10

FOTOKATALOGI matrymonialne. „POLONIA" 68-206, Mirostkowice, skrytka 10. Pg-059/4

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej i samochodowej. Rachunki. Przemyśl, tel. 56-96. G-201

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HODOWLANA
w PRAŁKOWCACH k. Przemyśla

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż ziemi kl. II, III, IV o pow. 64 ha położonej we wsi Tarnawce gmina Krasiczyn. Cena wywoławcza gruntu z zasiewami — 6 mln zł/ha.

Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu w kasie spółdzielni.

Przetarg odbędzie się 14 marca 1991 r. w spółdzielni o godz . 10.

G-065

URZĄD MIASTA I GMINY DYNÓW

działając na podst. art. 54 ust. 2 z 24 października 1974 r. /Prawo Budowlane Dz.U. nr 38, poz. 229/

zawiadamia

że zostało wszczęte postępowanie w sprawie wydania decyzji o ustalenie lokalizacji inwestycji obejmującej budowę sieci gazowej we wsi HARTA.

W ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia można zapoznać się w UMiG w Dynowie (pokój nr 15) z zamierzeniami inwestycyjnymi wnioskodawcy oraz zgłosić ewentualne zastrzeżenia i wnioski.

K-063

PROSTUJEMY...

Do ogłoszenia **o nowym oprocentowaniu oszczędności w BGŻ,** opublikowanym w naszym tygodniku z 20 lutego br., wkradła się pomyłka. Napisano: *„Zapraszamy do udziału (...)"*, a powinno być: **„Zapraszamy do Oddziałów Banku Gospodarki Żywnościowej w Przemyślu, ul. Franciszkańska 37 i Jarosławiu, ul. Świerczewskiego 8 (...)"**

Przepraszamy.

CEGIELNIA
S. CZEKAJ — Z. BESZ
(Przemyśl, ul. Ceramiczna 17, tel. 25-51 lub 56-16)

oferuje do sprzedaży

ograniczone ilości cegły pełnej ręcznej w cenie jeszcze po 650 zł za szt. z możliwością załadunku oraz transportu do klienta po kosztach własnych;

przyjmuje wstępne zamówienia

na pustaki haszowe (całe i połówkowe);

poleca

usługi remontowo-budowlane oraz sztukatorskie (rewaloryzacja zabytków, wystrój wnętrz użytkowych, kominki w dowolnych wzorach itp.);

zakupi

surowiec nadający się do produkcji cegieł z wykopów budowlanych bądź terenów nie wykorzystywanych rolniczo (forma rozliczenia dowolna — gotówka, usługi, spłata dostawami materiałów).

Uwaga inwestorzy budownictwa:

w trosce o Wasze plany informujemy, że do czerwca br. będziemy jedyną cegielnią na terenie miasta dysponującą wyrobami gotowymi i z uwagi na możliwość sprzedania całorocznej produkcji poza granice Przemyśla oraz województwa, prosimy o zgłaszanie swoich potrzeb najpóźniej do końca bm.

G-242

HURTOWNIA
„SAN"
PRZEMYŚL
ul. Batorego 26
(Bakończyce)
tel. 61-70

oferuje
piwo importowane
ZAPRASZAMY!

G-239

Przedstawicielstwo japońskiej firmy elektronicznej **wydzierżawi lub kupi lokale handlowe o powierzchni** 100-150 m².

Oferty wraz ze zdjęciami, kierować pod adres: „DALI" Kraków
ul. 18 Stycznia 67.

K-5041

FOTO-USŁUGI
S. Gołąbek

Wywołanie każdego negatywu w ciągu 24 godz.
Wykonanie odbitek w ciągu 48 godz.
Zdjęcia do dokumentów w ciągu 2 minut!

Zapraszamy codziennie od 10 do 17.

PRZEMYŚL
ul. Mickiewicza 11, sklep „JASKÓŁKA"
ul. Franciszkańska 4, sklep „ELANA"

G-222

ZAKŁAD PROJEKTOWANIA
I REALIZACJI INWESTYCJI
mgr inż. Marian Baran & inż. Józef Płoszaj
Spółka Cywilna
37-700 PRZEMYŚL, ul. Rogozińskiego 31
tel. 12-13 (w. 456) i 12-13 (w. 591)

POLECA USŁUGI W ZAKRESIE

— projektów wielobranżowych we wszystkich rodzajach budownictwa, projektów technologicznych zakładów produkcyjnych i usługowych m.in. ubojni z masarnią, zakładów stolarskich, przetwórstwa owocowo-warzywnego, warsztatów samochodowych itp.
— opracowań z zakresu ochrony środowiska oraz operaty wodno-prawne,
— projektów ujęć, stacji uzdatniania wody i sieci wodociągowych,
— projektów oczyszczalni ścieków i sieci kanalizacyjnych,
— projektów wysypisk odpadków,
— projektów kotłowni, sieci i instalacji centralnego ogrzewania,
— projektów stacji redukcyjnych, sieci i instalacji gazu,
— nadzory inwestorskie w wyżej wymienionym zakresie.

FIRMA NASZA DZIAŁA OD 1983 ROKU
Gwarantujemy konkurencyjne ceny i krótkie terminy opracowań.
Oferujemy kompleksową obsługę inwestora obejmującą:
— przygotowanie inwestycji
— nadzory inwestorskie
— wykonawstwo inwestycji

G-203

Zestawy do odbioru TV SAT zachodnioniemieckiej firmy

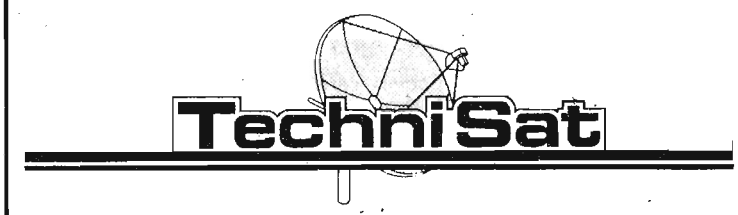

SKLEP „SANDRA", ul. Mickiewicza 3 Przemyśl, tel. 23-24

G-228

Kol. CZESŁAWOWI KLUZOWI
wyrazy współczucia i serdeczne kondolencje w związku ze śmiercią
MATKI
składają Zarząd i działacze
Przemyskiego Okręgu Związku Koszykówki

G-233

Dyrekcji PBRol Szówsko, kolegom i znajomym, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego KOCHANEGO MĘŻA I TATUSIA

ROMANA CHUDZIKA

serdeczne podziękowania składa
żona z dziećmi

G-231

Znów „dublet" sztangistów!

Dobiegł końca nasz XI plebiscyt na najlepszych sportowców i trenerów roku w regionie. Skromny, bo tym razem liczący tylko 110 osób plebiscytowy elektorat (byłby większy, gdyby nie „przyspieszenie" czasowe) wykazał się dużym obiektywizmem w ocenie dorobku regionalnego sportu w ubiegłym roku.

Zwycięstwo Krzysztofa Piliszki jest drugim (pierwsze w 1988 r.; w 1987 był 2, a w 1986 - 13) w jego karierze, a dziewiątym w historii tego plebiscytu zwycięstwem sztangisty. Bolesław Ekiert zdobył palmę pierwszeństwa już po raz ósmy! Gdyby nie ubiegłoroczna przerwa, obaj przedstawiciele Polbutu byliby w tym zestawieniu o „oczko" lepsi.

Potęgą w sporcie na pewno nie jesteśmy, ale chyba coś na mapie kraju znaczymy, skoro w pierwszej „dziesiątce" sportowców mamy: mistrza świata (F. Szajnik), czterech wicemistrzów (2-krotnie K. Piliszko, S. Trojniarz, M. Szczęsny) i jedną brązową medalistkę MP (M. Zubik) oraz mistrza (J. Kamiński), wicemistrzynię (M. Mrozek) i trzech brązowych medalistów ostatniej OSM (2-krotnie M. Baran, A. Mrozek)! Co ważniejsze, po latach „posuchy" możemy pochwalić się także medalistami MP wśród seniorów (K. Piliszko, M. Szczęsny), a nie — jak dotąd bywało — tylko wśród juniorów bądź młodzieżowców.

Oto wybrani przez naszych czytelników (nawet ze Szczecina) **„Najlepsi w roku 1990"** (cyfry w nawiasach oznaczają kolejno ilość głosów oddanych na daną kandydaturę oraz pierwszych miejsc, które na kuponach ona uzyskała).

SPORTOWCY

1. KRZYSZTOF PILISZKO — 813 pkt. (92 - 49) (Polbut — ciężary)
2. JERZY KAMIŃSKI — 593 pkt. (87 - 18) (Czuwaj — lekkoatletyka)
3. ANNA MROZEK — 554 pkt. (79 - 3) (Czuwaj — lekkoatletyka)
4. MARIUSZ SZCZĘSNY — 404 pkt. (64 - 4) („Kyokushinkai - Karate")
5. STANISŁAW TROJNIARZ — 347,5 pkt. (67 - 0) (Polbut — ciężary)
6. MAREK KALINOWSKI — 336 pkt. (63 - 2) (Czuwaj — piłka ręczna)
7. FRANCISZEK SZAJNIK — 335 pkt. (56 - 9) („RED - TAG" Dynów - wędkarstwo)
8. MICHAŁ BARAN — 280 pkt. (67 - 2) (Start — szermierka)
9. EDWARD DUBOIS — 278 pkt. (59 - 5) (Jarosław — lekkoatletyka)
10. MAŁGORZATA ZUBIK — 263 pkt. (51 - 5) (Nurt — tenis stołowy)

Miejsca 11 - 21 zajęli:
11. Janusz Śliwiński — (Czuwaj - p. ręczna) 208 pkt. (48 - 3) 12. Marek Ociesielski — („Kyokunskai - Karate) 208 pkt. (44 - 0) 13. Grzegorz Machunik — (Polonia — koszykówka) 205 pkt. (40 - 4) 14. Drużyna szpadzistów Startu (Tomasz Legeny, Michał Baran, Radosław Legeny, Grzegorz Gilarski — 179 pkt. (48 - 2) 15. Leszek Lademann — (Polbut — ciężary) 156 pkt. (29 - 1) 16. Ryszard Olejarz — (Polbut — ciężary) 143 pkt. (31 - 0) 17. Elżbieta Szuba — (JKS — p. ręczna) 114,5 pkt. (31 - 0) 18. Janusz Rajski — (Polbut — ciężary) 95 pkt. (22 - 0) 19. Marek Stachura — (Polbut — ciężary) 86 pkt. (23 - 0) 20. Maciej Pinda — (Igloopol Dynów — p. nożna) 83 pkt. (15 - 2) 21. Dariusz Jaroch — (Motor — p. nożna) 79 pkt. (19 - 1).

TRENERZY

1. BOLESŁAW EKIERT — 376 pkt. (88 - 54) (Polbut — ciężary)
2. BOGUSŁAW OZGA — 223 pkt. (72 - 8) (Czuwaj — p. ręczna)
3. SYLWESTER GOŁĄBEK — 184 pkt. (50 - 14) („Kyokushinkai - Karate")
4. ANDRZEJ DRYLA — 156 pkt. (69 - 2) (Start — szermierka)
5. JANUSZ ANDRUSZKIEWICZ — 107 pkt. (43 - 6)

Lokaty 6 - 14 zajęli:
6. Zbigniew Porębski (Czuwaj - lekkoatletyka) - 101 pkt. (41 - 0); 7. Mieczysław Bodnar (Nurt - tenis stołowy) - 101 pkt. (27 - 9); 8. Andrzej Bereś (Juvenia - koszykówka) - 98 pkt. (33 - 7); 9. Roman Przybyło (Polbut - ciężary) - 72 pkt. (27 - 0); 10. Krzysztof Sugier (Czuwaj - p. nożna) - 51 pkt. (21 - 2); 11. Zdzisław Michalski (Czuwaj - lekkoatletyka) - 49 pkt. (21 - 3); 12. Zbigniew Fac (Juvenia - akrobatyka) - 39 pkt. (16 - 0); 13. Halina Basza (Juvenia - akrobatyka) - 34 pkt. (11 - 5); 14. Krzysztof Stefanowski (Spomasz - p. nożna) - 31 pkt. (14 - 0).

„WYDARZENIE ROKU 1990"

1. Mistrzostwo świata F. Szajnika — 144 pkt. (66 - 28)
2. Złoty medal J. Kamińskiego — 126 pkt. (69 - 20)
3. Sukcesy karateków — 119 pkt. (56 - 21)
4. Wyniki sztangistów Polbutu — 97 pkt. (47 - 20)
5. Występy szpadzistów Startu — 70 pkt. (38 - 6)
6. Runda jesienna szczypiornistów Czuwaju — 69 pkt. (36 - 10)
7. Występy E. Dubois (kandydatura czytelnika) — 2 pkt. (1 - 0)

× × ×

W plebiscycie tym nie ma wygranych i przegranych, a jest on w jakimś sensie także zabawą, w trakcie której uznanie kibiców „na patrym koniu jeździ". Dlatego też zdobywcy odleglejszych lokat nie powinni być nimi zmartwieni, bo marsz „ku górze" od czegoś przecież trzeba zacząć. Oby ten rok był bardziej udany od poprzedniego!

O nagrodach dla czytelników za tydzień.

Z. BESZ

CZY R. LEGENY POJEDZIE DO WŁOCH?

Na jarosławskiej planszy

Coraz głośniej, również poza opłotkami makroregionu, o szermierzach jarosławskiego Startu, którzy w ubiegłym roku dostarczyli naszemu województwu dwa brązowe medale, wywalczone na imprezach o ogólnopolskiej randze. Ich autorami są: drużyna szpadzistów (Michał Baran, Radosław Legeny, Grzegorz Gilarski i Tomasz Legeny) — zdobywca „krążka" na mistrzostwach Polski juniorów do lat 17 oraz indywidualnie Michał Baran, także w szpadzie, podczas Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży do lat 15. Dziś szermierkę w Jarosławiu uprawia wyczynowo około 20 chłopców i dziewcząt w kategoriach: juniorów młodszych, juniorów i młodzieżowców. Poprzednio w Starcie poznawano tajniki fechtunku w trzech broniach: florecie, szabli i szpadzie. Obecnie tylko w tej ostatniej.

Początki jarosławskiej szermierki zrodziły się w... Przeworsku. To właśnie tam, w latach sześćdziesiątych, z inicjatywy nieżyjących już działaczy sportowych — Franciszka Sabana i Stanisława Hołuba — powstała jedna z pierwszych w naszym regionie sekcji. W 1968 roku przeniesiono ją do jarosławskiego MOSiR-u (duża w tym zasługa również zmarłego już Zbigniewa Gałuszki), skąd pięć lat później, trafiła pod opiekuńcze skrzydła Startu. Jej założycielami byli, pochodzący z Przeworska, bracia Andrzej i Wojciech Drylowie, którzy do dziś związani są z tym klubem. Pierwszy z nich jest trenerem, drugi — wiceprezesem urzędującym, a także członkiem władz Polskiego Związku Szermierczego oraz sędzią klasy międzynarodowej.

W dotychczasowej historii tej sekcji przez szermiercze plansze przewinęło się sporo utalentowanej młodzieży. Liczące się sukcesy na skalę międzywojewódzką odnosili m.in. florecista i szpadzista Tadeusz Winiarz, szablista Mariusz Jasiński oraz Danuta Nowak i Robert Kuca we florecie. Nie wszystkim jednak starczyło ambicji i wytrwałości we wspinaniu się na wyższe szczeble sportowej kariery. Trener A. Dryla, po ubiegłorocznych osiągnięciach swoich wychowanków, do których oprócz dwóch medali zaliczyć należy także 8 miejsce T. Legenego na krajowej liście juniorów, wierzy, że jego podopieczni mogą jeszcze wiele „namieszać" nie tylko na krajowych, ale i na zagranicznych planszach.

— W tym roku mamy za sobą już starty w kilku ogólnopolskich i makroregionalnych turniejach — powiedział A. Dryla. — W centralnych, przeprowadzonych w Warszawie, Radosław Legeny był piąty i jedenasty, a Michał Baran — piętnasty i piąty. Natomiast w Tarnowie, gdzie startowali również zagraniczni szpadziści, Grzegorz Gilarski wśród starszych juniorów zajął szóstą lokatę, a Radek — dwunastą. Czekają nas kolejne, ważne imprezy, m.in. ogólnopolski turniej klasyfikacyjny seniorów we Wrocławiu, w marcu — młodzieżowców, a w kwietniu — juniorów. W maju, w Gdańsku — Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży do lat 15 i chciałoby się przywieźć stamtąd jakiś dobry wynik, w czerwcu — młodzieżowe mistrzostwa Polski, a we wrześniu — mistrzostwa kraju juniorów do lat 17, skąd też nie wypada wrócić z pustymi rękoma, chociaż konkurentów do medali będzie wielu. Sporą szansę na start w mistrzostwach Europy juniorów we Włoszech ma Radosław Legeny, który jednak swoją przydatność do narodowej ekipy musi potwierdzić w kilku czekających go turniejach eliminacyjnych.

Przygotowując się do tegorocznych zawodów, szermierze jarosławskiego Startu, w okresie zimowych ferii, trenowali m.in. na obozie w Nowojaworowsku na Ukrainie. Nie był to ich pierwszy wyjazd do tej miejscowości, gdzie mieści się posiadająca bardzo dobrą bazę (hala, basen, sauna) szkoła sportowa, z którą klub z Jarosławia już od kilku lat utrzymuje bliskie kontakty. Podopieczni A. Dryli przebywali jeszcze na drugim zgrupowaniu, zorganizowanym w Tisowcu, w obwodzie lwowskim, mając tam także wyśmienite warunki do treningów.

Jak radzi sobie Start z finansami, co w obecnych czasach dla każdego klubu jest sprawą o „być albo nie być"? Otóż część środków, w ramach tzw. dotacji celowych, otrzymywał do niedawna z Wojewódzkiej Federacji Sportu, która jednak ma ulec likwidacji. W takiej sytuacji trzeba będzie liczyć wyłącznie na siebie. Z myślą o tym, w listopadzie ubiegłego roku jarosławski klub został udziałowcem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą: Przedsiębiorstwo Produkcyjne, Handlowe i Usługowe „Start" — zajmującej się zaopatrywaniem instytucji i osób prywatnych w materiały biurowe. Pieniądze niezbędne są szermierzom nie tylko na wyjazdy i obozy, ale również na opłatę za salę gimnastyczną w Szkole Podstawowej nr 10 (trenują i rozgrywają tam zawody) i zakup sprzętu, który jest bardzo drogi i trudny do zdobycia. Zmusza to ich do korzystania z dotychczasowego, mocno już wyeksploatowanego, ale ciągle reperowanego przez asystenta trenera Krzysztofa Rybkę.

(WA-BU)

Polonia Przemyśl — Baildon Katowice 64:63 (27:35). Punkty dla gospodarzy zdobyli: Bondarczuk 18, Osiadacz 16, Kucab 9, Trojnar i Szygin po 7, Machunik 5, Makarewicz 2. Tak słabo grającej Polonii przed własną widownią nie widziano jeszcze w ciągu jej siedmioletniej historii występów w II lidze. Goście, którzy w bieżących rozgrywkach nie odnieśli jeszcze ani jednego zwycięstwa, byli dosłownie o krok od sprawienia sporej niespodzianki. Prowadzili od pierwszej do 23 min. (w 16 min. było 33:15 dla nich) i w końcówce mogli przechylić szalę na swoją korzyść. Polonia, występująca bez chorego Banasia, jedynie na początku drugiej połowy przypominała drugoligowy zespół.

Po tym wymęczonym zwycięstwie Polonia nadal zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli, gdyż jej najpoważniejsi konkurenci do spadku — Siarka Tarnobrzeg i Instal Białystok również wygrali swoje mecze. Sytuacja przemyskiej drużyny jest niemal beznadziejna, gdyż ostatnie cztery spotkania rozgrywa ona z zespołem ligowej czołówki.

JKS-MKS Lublin 36:19 (20:6) i 25:19 (12:5). Bramki dla jarosławskiej drużyny zdobyli; Kowalenko 5 i 8, Siczkowa 4 i 3, Zarzycka 9 i 2, Jarosz 7 i 4, Wielgus 4 i 1, Majgier 2 i 3, Bury 1 i 3, Sykała 2 i 1 oraz Szpytma 2 i -. Zespół z Jarosławia odniósł szóste w wiosennej rundzie zwycięstwo i umocnił się na pozycji lidera, mając punkt przewagi na AZS Katowice. Podopieczne trenera Glebowa znów rozegrały dwa świetne mecze. Cieczy przede wszystkim bardzo dobra postawa młodych piłkarek. Życiowy mecz (w sobotę) rozegrała Małgorzata Zarzycka.

Czuwaj pauzował, a 9 i 10 bm. spotyka się przed własną widownią z liderem — Unią Tarnów. Ewentualne dwa zwycięstwa przybliżyły przemyską „siódemkę" do upragnionego mistrzowskiego tytułu.

„Kolejarze" już grają

Pracowicie rozpoczęli ten rok piłkarze Czuwaju sposobiący się do rewanżów w klasie „R" (inauguracja rundy wiosennej — 24 marca). Grając na razie w starym zestawieniu (negocjacje z Motorem w sprawie braci Witolda i Dariusza Jarochów trwają) podopieczni trenerów Zbigniewa Kowala i Andrzeja Oczosia w styczniu i lutym rozegrali kilka spotkań, których wyniki wskazują na niezłą już formę „kolejarzy". I tak po porażce 1:2 w Krośnie z Karpatami, przemyślanie pokonali w Soninie (tam przebywali na obozie) Izolator Boguchwała 1:0 oraz Spomasz Kańczuga 2:1, a następnie ulegli Izolatorowi (już w Boguchwale) 1:3 oraz Unii N.Sarzyna 1:2. Niewątpliwie największą wartość miał bezbramkowy remis w spotkaniu z II-ligową Resovią.

Wkrótce kolejne „meldunki" z przygotowań i pierwszych tegorocznych spotkań innych zespołów regionu.

(bz.)

Oto ceny na przemyskim bazarze przy ul. Sportowej (2 marca):

komplet szklanek z postaciami z Disneylandu „Duralex" (prod. francuskiej) — 45 tys. zł; prymus — kuchenka turystyczna na benzynę (prod. radz.) — 40 tys. zł; aparat telefoniczny (prod. radz.) — 120 tys. zł; rower dziecięcy (prod. radz.) — 250 tys. zł; kasety magnetofonowe nagrane (prod. pol.) — 13 tys. zł; dres damsko-męski (prod. rum.) — 160 tys. zł; śpiochy (prod. radz.) — 6 tys. zł; dresy dziecięce z myszką Miki (prod. pol.) — 60 tys. zł; komplet 5 noży kuchennych (prod. radz.) — 15 tys. zł; małe imadło ślusarskie (prod. radz.) — 30 tys. zł; natomiast cały „nabor" — komplet ślusarski (prod. radz.) — 170 tys. zł; komplet sztućców z czarną rączką (prod. radz.) — 100 tys. zł; mikroskop (prod. radz.) — 500 tys. zł; chustka z angory (prod. radz.) — 120 tys. zł; beret damski z patentem (prod. radz.) — 35 tys. zł; slipki męskie — 6 tys. zł; bluzka damska z jedwabiu-haftowana, bez rękawów (prod. tajlandzkiej) — 80 tys. zł; swetry damskie tureckie — 70 tys. zł; swetry męskie tureckie — 70 tys. zł; dolar — 10 tys. zł; rubel 420 zł; butelka piwa „Schlobgold" (prod. austr.) — 6 tys. zł; lakier w aerozolu (prod. czechosł.) — 20 tys. zł; bluza dresowa z kapiszonem (prod. rum.) — 60 tys. zł; kg pomarańcz — 10 tys. zł; kg cebuli — 3 tys. zł; kg marchwi — 2000 zł; kg buraków — 1,5 tys. zł; kg jabłek — 4 tys. zł; kg bananów — 13 tys. zł; kg cytryn — 8 tys. zł; jajko —1100 zł.

* * *

Ceny z jarosławskiej hali targowej (4 III):

winogrona kg — 30 tys. zł; szpinak mrożony — 4 tys. zł; truskawki mrożone — 5,5 tys. zł; seler 1 kg — 5 tys. zł; por kg — 3 tys. zł; cebula — 3 tys. zł; pietruszka — 6 tys. zł; ser biały — 8 tys. zł; jajko — 1200 zł; papryka czerwona kg — 30-40 tys. zł; margaryna słoneczna 0,5 kg — 7,5 tys. zł; zagraniczna — 12 tys. zł; obrazy religijne od 67 tys. do 273 tys. zł; książeczka do 1 komunii — 18 tys. zł; garnitur chłopięcy biały — 300 tys. zł; koszula chłopięca — 45 tys. zł; zegar ścienny porcelanowy — 120 do 180 tys. zł; zegar ścienny skrzynkowy — 280 tys. zł; zegar szafkowy — 800 tys. zł; komplet szklanek z fotosami dziewcząt (6 szt.) — 40 tys. zł; kostium zagraniczny do ćwiczeń calanetic — 1 600 tys. zł; getry damskie do calatenic — 40 tys. zł; zabawka-śmigłowiec latający — 40 tys. zł karty „Piotruś" — 4,5 tys. zł; herbata cytrynowa — 18,5 tys. zł.

MAŁGOSIA I HENIO

KURSY WALUT

Przed „Pewexem" w Przemyślu (4 bm.): skup dolarów po 9500, sprzedaż 9650-9700 (na ul. Sportowej podobnie). **Kantory PKO Przemyśl:** skup — 9450, sprzedaż 9650. **Kantor Spółki „Karat"** (ul. Mickiewicza 8): skup — 9500, sprzedaż — 9800 (skup marek niemieckich po 6200, ich sprzedaż po 6550; złoto próby 583 po 66 500 zł za gram). **Tendencje:** umiarkowane zainteresowanie walutami z okresami „nerwówki" wywoływanej pogłoskami o zmianie kursu dolara w NBP na ok. 12 000 zł (notabene, niektórzy oczekują już ponad rok na taką decyzję); podwyżka stawek podatku obrotowego przy imporcie szeregu artykułów rynkowych do Polski może wpłynąć na dalsze osłabienie zainteresowania walutami obcymi (wyższe podatki oznaczają wyższe ceny artykułów w handlu, a nie wiadomo czy zaakceptują to klienci).

(bz.)

UWAGA HANDLOWCY
Już od 1 marca
HURTOWNIA PIWA
„ELZA"
rozpoczyna działalność
Przyjdź! Zobacz!
Kup!
PRZEMYŚL
ul. Łukasińskiego 13
(magazyn spółdzielni „Ogrodnik")
G-226

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE
„TAHO"
oferuje
w ciągłej sprzedaży hurtowej po konkurencyjnych cenach

- **artykuły spożywcze**
- **wyroby z „WEDLA"**
- **zupy regeneracyjne**
- **stale budowlane**
- **pierniki toruńskie**
- **ananasy**
- **brzoskwinie w puszkach**
- **odżywki dla dzieci**
- **mandarynki**

PRZEMYŚL
ul. Armii Krajowej 16
tel. 38-21 lub 44-15
K-064

Spółka z o.o. „ALPOM"
w PRZEMYŚLU
zatrudni od zaraz
2 osoby spełniające
następujące warunki:

1. WYKSZTAŁCENIE WYŻSZE (ekonomiczne, techniczne)
2. PRAKTYKA W HANDLU lub TRANSPORCIE
3. ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH (niemiecki, angielski)
4. MĘŻCZYZNA

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr Sp. z o.o. „ALPOM" Przemyśl, ul. Bohaterów Getta nr 63.
K-061

ROLNICY — tanio wykonuję na zamówienie: szufle linowe do mechanicznego usuwania obornika, ładowacze stałe i przejezdne do ładowania obornika (o napędzie elektrycznym).
WARSZTAT ŚLUSARSKI, Wacław Burczy, 44-100 Gliwice, Pszczyńska 122, tel. 32-14-75.
K-5195

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY przy MZEAS
w PRZEMYŚLU
ogłasza
przetarg nieograniczony
na sprzedaż następującego sprzętu:

1. **Samochód ŻUK A-11B,** nr rej. PRA-053H, nr silnika 906364, nr podwozia 369892, rok produkcji 1982, zużycie 65 proc.; cena wywoławcza 14 000 000 zł;
2. **Ciągnik URSUS C-360P,** nr nej. PRB-188H, nr silnika 57360, rok produkcji 1986, zużycie 50 proc., cena wywoławcza 22 870 000 zł;
3. **Przyczepa 4-tonowa,** nr rej. PRB-504S, nr ramy 36034, rok produkcji 1987, zużycie 40 proc., cena wywoławcza 8 470 000 zł;
4. **Pomost roboczy MR 061/35,** rok produkcji 1983, zużycie 55 proc., cena wywoławcza 13 500 000 zł;
5. **Silos 25-tonowy,** rok produkcji 1983, cena wywoławcza 2 282 000 zł;
6. **Maszyny budowlane i sprzęt** wg wykazu znajdującego się w zakładzie.

Przetarg odbędzie się 11 marca 1991 roku o godz 10 przy ul. Basztowej 13 (obok II LO) w Przemyślu.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej w dniu przetargu do godz. 9 w kasie zakładu.

Pojazdy, maszyny i urządzenia można oglądać w dni robocze codziennie w godzinach 8-14 w Przemyślu, ul. Basztowa 13 (obok II LO).

W razie niedojścia do skutku przetargu pierwszego, drugi odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetrgu w całości lub części bez podania przyczyn.
G-236

REJON DRÓG PUBLICZNYCH
w PRZEMYŚLU
ogłasza
przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu NYSA-mikrobus, rok budowy 1979, cena wywoławcza — 10 990 000.

Przetarg odbędzie się 20.03.1991 r. w siedzibie RDP (Przemyśl, ul. Sielecka 2).

Wadium należy wpłacać do 19.03.91. w kasie RDP.
K-061

ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO
„ZAMTEX"
w ŻAMBROWIE
oferują do ciągłej sprzedaży

przędzę bawełnianą i bawełnopodobną o grubości od 25 do 80 tex oraz pełny asortyment tkanin bawełnianych surowych i wykończonych:

- **drelichowych**
- **pościelowych**
- **koszulowych**
- **sukienkowych**
- **flanelowych**
- **technicznych i innych**

w szerokościach od 80 do 216 cm i gramaturze 100 do 270 g/m²

Zakłady mogą rozpocząć produkcję innych tkanin na indywidualne zamówienia.

Oferowane tkaniny mają szerokie zastosowanie w przemyśle (odzieżowym, gumowym, meblarskim, obuwiowym) i rzemiośle.

Ponadto w sklepie fabrycznym mogą się Państwo zaopatrzyć w wyroby konfekcjonowane (pościel, obrusy, rękawice ochronne itp.) oraz poszukiwane wyroby przemysłu lekkiego.

POTENCJALNY KLIENCIE:
ZADZWOŃ, PRZYJEDŹ, DOKONAJ ZAKUPU!

To może być dla Ciebie dobry interes. Pomoże Ci w tym miła i szybka obsługa. Przy zapłacie gotówką lub czekiem, udzielamy stosownej bonifikaty na niektóre asortymenty. Większe zamówienia realizujemy własnym transportem. Atrakcyjne ceny.

Zapraszamy do współpracy akwizytorów i hurtowników z całego kraju.

Nasz adres:
„ZAMTEX"
18-300 ZAMBRÓW
Aleja Wojska Polskiego 27
tel. 21-01 lub 21-10 telex 852517
Biuro Handlowe, tel. wewn. 120 lub 436
Dział Obrotu Towarowego, tel. wewn. 440.
K-066

PHU „ANART"
Przemyśl
ul. Nestora 2
tel. 53-08

Krzyżówka

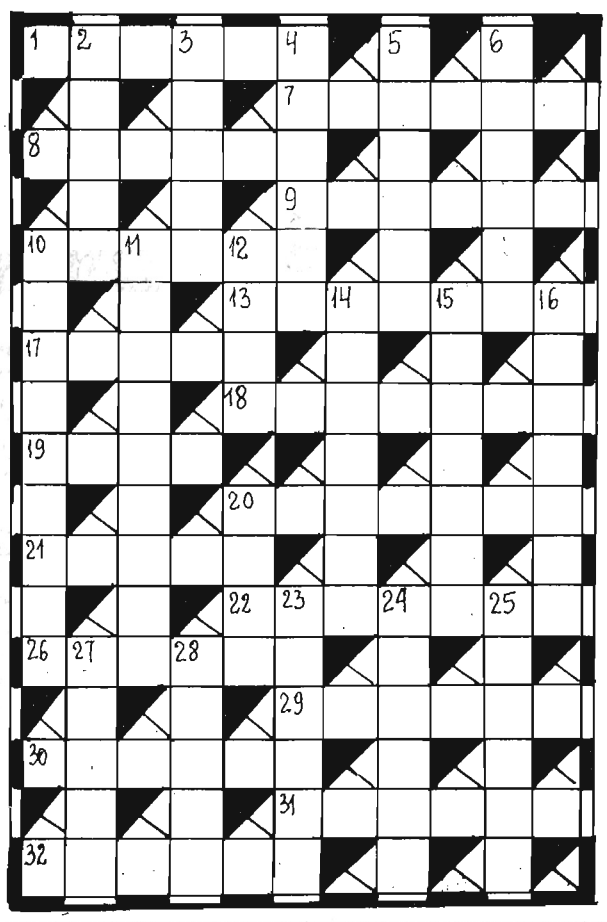

Poziomo: 1) wojskowa jednostka operacyjna, 7) osoba zobowiązana do zapłacenia sumy określonej w wekslu trasowanym, 8) państwo ze stolicą w Ottawie, 9) twórca pomnika zaślubin Polski z morzem w Kołobrzegu, 10) błotnista kałuża, 13) gbur, 17) sąsiad Fina, 18) zespół maszyn, 19) od niej zimne poranki, 20) graniczy z Węgrami, 21) miejsce urodzin Talesa, 22) tytuł dzieła Ksenofonta, 26) element balustrady, 29) większa kładka, 30) noszone przy spodniach, 31) budynek, 32) łaciaty koń.

Pionowo: 2) kraina w Czechosłowacji i w Polsce, 3) kierunek studiów, 4) nieruchoma część silnika, 5) nędzne posłanie ze słomy, 6) wrześniowy lub listopadowy solenizant, 10) stopień podoficerski w marynarce wojennej, 11) tradycyjne obchody dni żakowskich, 12) wskazówka, pouczenie, 14) ciężkie, trudne położenie, 15) rekwizycja wojenna obcych statków (angaria), 16) rosyjskie imię żeńskie, 20) najlepsza obrona, 23) na wyposażeniu turysty, 24) dzikie zwierzę drapieżne, 25) resztki płynu zlane do butelek, 27) witka, 28) powieść B. Prusa.

Termin nadsyłania rozwiązań — Z KUPONEM — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród pieniężnych ufundowanych przez spółkę „ANART".

* * *

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z N-RU 6/1206

Poziomo: runo, nyża, szczęście, echo, „Veto", czekolada, okres, pagaj, Zawisza, umbra, rezon, tangens, Razdan, skuter, aojda, ziomek, Bircza, ławka, mikado, topola.

Pionowo: uścisk, osocze, ścieg, jęzor, schab, Nevada, żętyca, okular, rębacz, szatra, gwint, aster, parsek, grzmot, jantar, alibi, dymka, Nakło, zjawa, sabat, ukrop, egzul.

Nagrodę autorską otrzymuje **Andrzej Sternik z Sanoka.** Nagrody pieniężne po 50 tys. zł, ufundowane przez firmę „Anart", wylosowali: **Anna Wawro z Przemyśla, Krystyna Kolbuch z Cieszanowa, Janina Wołoszyn z Niżatyc, Emilia Fejkiel z Sanoka i Janusz Dubielak z Lubaczowa.**

UWAGA BUDOWLANI!

PRZEDSIĘBIORSTWO STOLARKI BUDOWLANEJ w CHEŁMŻY, woj. toruńskie
— to firma, w której zakupicie:

- BARAKOWOZY BUDOWLANE (zarówno standardowe, jak i specjalistyczne — typu „szatnia", „jadalnia", „biuro", „hotel", „umywalnia")
- KONTENEROWE ZESTAWY MIESZKALNO-UŻYTKOWE (wielokrotnie wypróbowane m.in. jako zaplecza budów prowadzonych za granicą)

Nasz adres: ul. Trakt 31, 87-140 Chełmża
Telefon: 75-22-71 do 73 **Telex:** 0552449
K-044